KURIER Wileński

ŚRODA, 3 CZERWCA 1992 R.
Nr 107 (11876)

2 czerwca kontynuowała obrady piąta sesja Rady Najwyższej. Jak i na poprzednich posiedzeniach plenarnych na sali nie było deputowanych, należących do koalicji Sajudisu „Za demokratyczną Litwę". Obradowali oni w innej sali gmachu. W chwili rozpoczęcia omawiania porządku dziennego na sali było zaledwie 39 deputowanych.

Wysłuchano oświadczenia frakcji DPP Litwy, które odczytał deputowany Algirdas Ražauskas. W oświadczeniu stwierdza się, że frakcje, należące do koalicji Sajudisu, bojkotując posiedzenia plenarne nie dopuszczają do przyjęcia niezbędnych ustaw i pogłębiają kryzys gospodarczy. Frakcja DPP Litwy krytycznie oceniła stanowisko przewodniczącego Rady Najwyższej. Zdaniem frakcji tolerując taką sytuację pomaga on siłom destrukcyjnym. Oświadczenie DPPL głosi, że frakcja ta nie ulegnie presji prawicy, mierzającej do rozbicia Rady Najwyższej, będzie dążyła do konstruktywnej pracy.

Przystąpiono do omawiania projektu uchwały Rady Najwyższej „O częściowej zmianie uchwały Rady Najwyższej Republiki Litewskiej z 21 marca 1991 r. „O wejściu w życie tymczasowej ustawy Republiki Litewskiej o funduszach walutowych i rozliczeniach w walucie wymienialnej". Minister finansów Elwyra Kunewiczienė, która przedstawiła projekt, zaznaczyła, że za operacje sprzedaży waluty wymienialnej w projekcie proponuje się ustalić 3-procentową państwową opłatę skarbową w walucie, obliczaną na podstawie ceny sprzedaży waluty i przekazywaną na fundusz walutowy Państwa Litewskiego. Za usługi w zakresie wymiany waluty (kupna i sprzedaży) zaproponowano ustalić dodatkową opłatę komisyjną do 2 proc.

Alternatywny projekt przedstawił przewodniczący Zarządu Banku Litewskiego Wilius Baldzis. Projekt ten proponuje, aby operacji wymiany waluty dokonywała instytucja kredytowa, a także, aby za kupno-sprzedaż czystej waluty nie ustalano żadnej opłaty. Za radą komisji budżetowej do dalszego rozpatrywania obrano ten wariant.

W PARLAMENCIE

REPUBLIKI

Następnie kontynuowano dyskusję na temat projektu uchwały Rady Najwyższej „W sprawie oświadczenia premiera". Przemawiali deputowani Kazimieras Antanawiczius, Aleksandras Ambrazewiczius, Wytenis Andriukaitis, Petras Vaitiekūnas, Wytautas Pleczkaitis, Alfonsas Žalys. Deputowani oskarżali premiera, żądali zadośćuczynienia jego prośbie o dymisję.

Następnie wysłuchano dwóch oświadczeń, które w imieniu frakcji DPPL odczytali deputowany Mindaugas Stakvilevičius oraz w imieniu frakcji Postępu Narodowego i Frakcji Centrum — deputowany Aloyzas Sakalas. W pierwszym żąda się reorganizacji komisji badania działalności KGB, utworzonej na podstawie frakcji. W drugim podkreśla się, iż w związku z tym, że w posiedzeniach plenarnych nie uczestniczą frakcje prawicowe, zwolnić premiera nie wolno. Cała więc odpowiedzialność przypada przewodniczącemu Rady Najwyższej oraz deputowanym tych frakcji.

Na propozycję deputowanego Romualdasa Ozolasa obecni na sali deputowani uchwalili odezwę do mieszkańców Litwy. Wyraża ona aprobatę oświadczenia premiera o dymisji. Ponieważ w związku z nieobecnością na posiedzeniach plenarnych koalicji Sajudisu nie wolno tego uczynić, deputowani tej koalicji raz jeszcze zaproszeni zostali do wspólnej pracy. W przeciwnym wypadku, głosi oświadczenie, całą odpowiedzialność za sytuację w rządzie poniosą ci deputowani oraz popierające ich siły.

Przedstawiciele Kongresu Polonii Amerykańskiej gościli w Wilnie

Wczoraj do Wilna przybyła delegacja Kongresu Polonii Amerykańskiej z prezesem Kongresu Polonii Edwardem Moskalem. Towarzyszyli mu dyrektorzy Kongresu: Les Kuczyński, Jerzy Przyłuski, Kazimierz Musielak, szef Biura Stanowego Illinois w Włostowski, prezes „Cepelii", inż. Przemysław Inglot z Chicago reprezentujący Fundację Charytatywną Kongresu, Jan Włostowski, prezes „Cepelii", Wojciech Bielasiewicz — przedstawiciel dziennika związkowego „Zgoda".

Od razu z lotniska goście udali się do Ostrej Bramy. Przed obrazem Najświętszej Maryi Panny złożyli bukiet z róż i gerberów, zwiedzili kościół Św. Teresy. Potem udali się na cmentarz Rossa, gdzie przy płycie Marszałka złożyli kosz kwiatów. Po tym odwiedzili pomieszczenie przyszłego Uniwersytetu Polskiego przy ul. Subocz 5.

Czas naglił. Goście śpieszyli na przyjęcie do przewodniczącego RN RL W. Landsbergisa. Korzystając z okazji poprosiłem prezesa Kongresu Polonii Amerykańskiej Edwarda Moskala o krótki wywiad dla „Kuriera Wileńskiego".

— Jest Pan po raz pierwszy w Wilnie. Jaki cel wizyty?

— Chcę się dowiedzieć, czego tu brakuje. Jak my możemy sprawy polepszyć z waszą pomocą.

— Chodzi o Polaków mieszkających na Litwie?

— Tak, przeważnie o nich chodzi.

— Jak się Państwu podoba Wilno?

— Stare miasto, europejskie zabytki są piękne. Widzę, że kościoły są zwracane, religia się szerzy.

— Co amerykańska Polonia wie o rodakach na Litwie?

— Przyjechaliśmy tu się pouczyć.

— Za kilkadziesiąt minut ma Pan spotkanie z prezydentem Wytautasem Landsbergisem. O czym będzie mowa?

— O prawach człowieka. Jak tutejsze władze zapatrują się na te sprawy. I w czym my możemy pomóc.

— I ostatnie pytanie: Jak się układają stosunki Polonii amerykańskiej z Litwinami mieszkającymi w USA?

— Dobrze.

Podczas pobytu w Wilnie delegacji Kongresu Polonii Amerykańskiej towarzyszyli przedstawiciele społeczności polskiej: Romuald Brazis, Jan Mincewicz, Ryszard Maciejkianiec, Jan Zacharzewski, konsul Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Wilnie Henryk Stawryłło.

Delegacja Kongresu Polonii Amerykańskiej przybyła do Wilna z Warszawy. Przedtem bawiła w Moskwie na kongresie polskich organizacji społecznych Rosji. Wczoraj wieczorem nasi amerykańscy rodacy odlecieli z powrotem do Warszawy.

Józef SZOSTAKOWSKI

NA ZDJĘCIU: nasi rodacy reprezentujący Kongres Polonii Amerykańskiej na wileńskiej Starówce.

Fot. Walery Charin

Posiedzenie koalicji deputowanych Sajudisu

1 czerwca odbyło się posiedzenie koalicji deputowanych Sajudisu „Za demokratyczną Litwę". Jak zakomunikował rzecznik prasowy Rady Najwyższej Audrius Azubalis, omówiono na nim i przyjęto regulamin koalicji, zatwierdzono struktury robocze.

Jeszcze raz zatwierdzono propozycję ,wobec nowej większości Rady Najwyższej porozumienia się i możliwie najszybszego ustalenia daty wyborów do Sejmu na początku jesieni roku bieżącego.

Omówiono projekt ustawy „O deklarowaniu dochodów deputowanych", projekt uchwały „O państwowości Republiki Litewskiej i propozycjach łączenia się w postsowieckie związki wschodnie", w którym oświadcza się, że Litwa nigdy nie przyłączy się do żadnych związków i wspólnot gdziekolwiek będzie ich centrum — w Moskwie, Mińsku czy gdzie indziej. Został przygotowany projekt ustawy konstytucyjnej „O ochronie niepodległości i suwerenności Republiki Litewskiej". Oba projekty w imieniu koalicji zostaną przedstawione do omawiania dla innych frakcji Rady Najwyższej. Koalicja w oświadczeniu poparła propozycję deputowanych opozycji Rady Najwyższej Białorusi, by zbadać i potępić przestępstwa komunizmu wobec ludzkości przez specjalny trybunał.

Na posiedzeniu koalicji deputowanych Sajudisu postanowiono zalecić zorganizowanie wraz z wyborami Sejmu wybory samorządów rejonów wileńskiego, solecznickiego, miasta Prienai, osiedli Grygiszki w rejonie trockim i Snieczkus w rejonie ignalińskim, przypominając zobowiązanie Rady Najwyższej, że do tego czasu niższego szczebla samorządy rejonów wileńskiego i solecznickiego powinny anulować swe bezprawne, niekonstytucyjne akty.

(ELTA)

Litwa – laureatem międzynarodowego festiwalu teatralnego „Kontakt-92"

W ubiegłym tygodniu 31 maja br. został ogłoszony werdykt międzynarodowego festiwalu „Kontakt-92" w Toruniu. Jego laureatami zostały trzy zespoły teatralne: Teatr „ENDLA" (Pärnu, Estonia) — spektakl „Zakład ceramiczny pani Pillarpart" (reżyseria Priit Pedajas); w grupie laureatów jest także Wileński Teatr Młodzieży (sztuka „Kwadrat" autorstwa grodzi zdobył Teatr Osmego Dnia (Poznań) za spektakl „Ziemia niczyja" w reżyserii Lecha Raczaka.

Najlepszym aktorem festiwalu został ogłoszony i zdobył główną nagrodę Kostas Smorginas za kreację głównego bohatera w spektaklu „Kwadrat".

Naszym winianom serdecznie gratulujemy.

Inf. wł.

Kalendarz imprez

4 czerwca (czwartek) — główne uroczystości moniuszkowskie w Wilnie, poświęcone 120 rocznicy śmierci kompozytora. Rozpoczną się o godz. 17.30 przy domu na ul. Niemieckiej 26. Odsłonięta tam zostanie nowa tablica pamiątkowa informująca, że tu w latach 1840—1858 mieszkał kompozytor polski Stanisław Moniuszko. Na tablicy tej napis będzie w jęz. litewskim i polskim. Złożone zostaną kwiaty przy tym budynku, wystąpią chórzyści zespołu „Wilia". Następnie o godz. 18 w kościele Św. Jana (Uniwersytet) odbędzie się Masza św. w intencji Stanisława Moniuszki. Mszę e-moll wykona chór „Wileńszczyzny".

Po Mszy św. — wieczór w Pałacu Pracowników Sztuki (wejście z zaproszeniami). Pocz. o godz. 19.30. Następnie (przypuszczalnie o godz. 21.30) złożone zostaną kwiaty przy pomniku Moniuszki na ul. Wileńskiej (obok kościoła św. Katarzyny).

Serdecznie zapraszamy wszystkich wilnian do oddania hołdu pamięci wielkiemu kompozytorowi polskiemu.

7 czerwca: w Domu Kultury Landwarowa zespół „Lira" zaprezentuje program, na który złożą się muzyka i pieśni Stanisława Moniuszki. Początek imprezy o godz. 14.30. Inicjator tego przedsięwzięcia — miejscowe koło ZPL.

8 czerwca: na zaproszenie ZG ZPL do Wilna znów zawita Centralny Artystyczny Zespół Wojska Polskiego. Bawił u nas niejednokrotnie. Zachwycaliśmy się jego do perfekcji doprowadzonym wykonawstwem. Tym razem przywiezie specjalny program Moniuszkowski.

Inf. wł.

Zetknięcie się z Europą

Council of Europe
Conseil de l'Europe

28—29 maja br. w MSZ RL odbyło się seminarium informacyjne na temat: Prawa człowieka i wolna prasa. Organizatorami imprezy były Rada Europy oraz Ministerstwo Spraw Zagranicznych RL. Ze strony Rady Europy przybyli: T. Ban — Dyrektor w Ministerstwie Sprawiedliwości Węgier, C. Warbick — profesor uniwersytetu w Durkham z Wielkiej Brytanii, C. Poirel — specjalista w dziedzinie masmediów Dyrektoriatu Praw Człowieka Rady Europy i A. Drzemczewski — członek tegoż Dyrektoriatu.

Ze strony Republiki Litewskiej najwięcej wysiłku w przygotowanie seminariów włożyli D. Jusys — Dyrektor Departamentu Prawnego MSZ RL oraz R. Paulauskas — przedstawiciel Działu Organizacji Międzynarodowych MSZ.

DZIEŃ PIERWSZY: PRZYMIARKI DO EUROPY PRZED ZAGRANICZNYM ZWIERCIADŁEM

Otwierając seminarium, minister spraw zagranicznych RL A. Saudargas powiedział, że obecnie z drugiego planu prawa człowieka są wysuwane na plan pierwszy. Litwa gotowa jest współpracować z zagranicą nad udoskonaleniem swego ustawodawstwa, doprowadzeniem do standardów światowych. Dyrektor Departamentu Prawnego Ministerstwa D. Jusys zaznaczył, że odzyskawszy niezawisłość republika pragnie włączyć się do ekonomicznych i politycznych struktur europejskich: ONZ, procesu helsińskiego, Rady Europy. Mówca zauważył, że zagranica zwraca uwagę na to, żeby były obecne instytucje demokratyczne, zwierzchnictwo prawa międzynarodowego, zapewnienie praw mniejszości narodowych.

Członek Dyrektoriatu Rady Europy A. Drzemczewski przedstawił założenia Konwencji Praw Człowieka, funkcjonowanie Sądu Praw Człowieka w Strasburgu. Opowiedział, jak rozpatrywane są petycje, w tym Irlandii Północnej w związku z oskarżeniem o łamanie przez Anglię praw człowieka w tym kraju. Mówca sugerował: w konstytucjach wielu krajów są osobne rozdziały z uwzględnieniem tematyki praw człowieka, a system prawny kraju dobrze byłoby tworzyć w porównaniu go do standardów Sądu w Strasburgu.

Przedstawiciel Węgier, profesor T. Ban mówił o zmianach, jakie jego kraj poczynił w systemie prawa krajowego w związku ze wstąpieniem do grona krajów Rady Europy.

Zabierający głos przedstawiciele instytucji Republiki Litewskiej mówili o własnych problemach. M.in. stwierdzono, że Konwencja Praw Człowieka dotąd nie jest przetłumaczona na język litewski, a sam ten proces może trwać nawet kilka lat.

DZIEŃ DRUGI: „LIETUVOS AIDAS", „LIETUVOS RYTAS", „MAGAZYN WILEŃSKI" I INNE

Drugi dzień obrad konferencji informacyjnej był poświęcony środkom masowego przekazu. C. Poirel, specjalista w dziedzinie środków masowego przekazu Rady Europy, mówił o tym, że dziennikarz nie powinien wykonywać „czyjejkolwiek instrukcji". Państwo nie powinno kontrolować masmediów, a informacja powinna być dostępna dla każdego dziennikarza. Zwrócił on uwagę na to, że koncentracja gazet w jednym ręku to niebezpieczeństwo dla wolnego słowa.

Organizatorzy konferencji zaprosili do udziału dwie gazety: rządową „Lietuvos aidas" i niezależną „Lietuvos rytas". Odbył się „pojedynek słowny", ale ofiar nie było...

Przedstawiciel „Lietuvos aidas" W. Wasiliauskas powiedział, że jeżeli prawie wszystkie pisma obecne niegdyś kontrolowane były przez KC, to jego gazeta należy do odrodzonych.

„Czy w demokratycznym państwie potrzebna jest gazeta państwowa?" — pytał mówca. I odpowiadał: „Nie potrzebna". Ale jednocześnie twierdził, że „zdeformowanym społeczeństwie" jest potrzebna. Określił on prasę republiki, że cała jest lewicowa i stwierdził, że potrzeba, aby prawica też była reprezentowana, to pewnie chciałby czynić zespół „Lietuvos aidas". Co prawda, zespół gazety gotów jest sprywatyzować gazetę jako że — jak powiedział mówca — prawie cały majątek jej składa się „z darów Światowej Wspólnoty Litwinów", lecz lewica, która została w parlamencie większością, nie pozwala tego uczynić i chce zmienić redaktora...

Natomiast redaktor „Lietuvos rytas" W. Rachlewiczius powiedział, że może na Litwie ustawy są jeszcze niedoskonałe, ale wolność prasy jest — jego zdaniem — zapewniona, choć władze chcą regulować. Jednocześnie skrytykował on zamknięcie pewnego „erotycznego" wydania za to, że decyzję o tym podjęło Prezydium RN, choć uczynić to miał prawo jedynie sąd.

Dyskusja toczyła się bez większych emocji, aż na trybunę wszedł Jonas Punys, który powiedział, że jest przedstawicielem Stowarzyszenia Obrony Praw Człowieka i przytaczając stronice zaczął krytykować „Magazyn Wileński", że publikacjami obraża się większość w republice. Ponieważ to było w postaci monologu, pomyślałem: tamtym gazetom to było dobrze; przynajmniej ich przedstawiciele byli obecni; mogli podyskutować, odeprzeć zarzuty, a tu gra do jednej bramki. Na wstępie pan J. Punys bezapelacyjnie oświadczył, że „Magazyn Wileński" jako pismo litewskich Polaków dotowane jest przez Państwo Litewskie, choć wiemy, że tak nie jest. Potem stwierdził, że na Wileńszczyźnie Litwini są mniejszością (co jest prawdą) i że należy dbać o nich jako o mniejszość narodową. Widocznie w tym aspekcie jego rodacy w rejonach wileńskim i solecznickim narzekać nie mogą; po rozwiązaniu przed rokiem rad tych rejonów i „większością", czyli Polakami, i „mniejszością", czyli Litwinami, kierują pełnomocnicy rządowi — Litwini. Cały ich aparat — od doradców do maszynistek to również przeważnie Litwini...

Długie przemówienie J. Punysa zostało skrócone, bo wtrącił się przedstawiciel MSZ Litwy, który poprosił oratora mówić na temat. Sytuację rozładowało pytanie przedstawicielki tegoż Stowarzyszenia, która zapytała, jak się zareaguje, jeżeli w hiszpańskiej gazecie oszkalowany zostanie prezydent Litwy? Na to przedstawiciel Rady Europy odrzekł, że nie ma co zbytnio się tym przejmować, gdyż politycy przyzwyczajeni są z reguły do krytyki.

Sądzić należy, że po tym spotkaniu nastąpią dalsze wizyty ekspertów Rady Europy na Litwie.

Józef SZOSTAKOWSKI

UCHWAŁA RZĄDU REPUBLIKI LITEWSKIEJ Nr 415 Z 2 CZERWCA 1992 R.

O GAZECIE PAŃSTWOWEJ „LIETUWOS AIDAS"

Uwzględniając prośbę pracowników dziennika „Lietuvos aidas" i kierując się protokołem posiedzenia prezydium Rady Najwyższej Republiki Litewskiej nr 198 z 20 maja 1992 r., oraz dążąc do tworzenia przychylniejszych możliwości rozwijania prasy niepaństwowej rząd Republiki Litewskiej **postanawia:**

1. Zezwolić redakcji „Lietuvos aidas" na przejęcie prawa założyciela i wydawcy tego dziennika.

2. Podzielić mienie będące na bilansie „Lietuvos aidas" (bez prawa własności na budynek) na zwykłe imienne akcje o wartości nominalnej 100 rubli.

3. Udzielić prawa stałym pracownikom dziennika „Lietuvos aidas" do 1 lipca 1992 r. w równych częściach nabyć ak[cje] dziennika, płacąc za każdą a[k]cję wartości 100 rubli po 50 r[u]bli (środki przekazuje się [na] fundusz wsparcia prasy niez[ale]żnej).

4. Zezwolić pracownikom [re]dakcji „Lietuvos aidas", pryw[a]tyzując budynek w Wilnie pr[zy] ul. Maironio 1, zgodnie z us[ta]lonym trybem ustawy o pryw[a]tyzacji wstępnej mienia pań[st]wowego Republiki Litewsk[iej] nabyć akcje o wartości [...] proc. budynku zgodnie z u[ch]wałą rządu Republiki Litewsk[iej] nr 322 z 5 maja 1992 r. „O try[bie] wcielania w życie pier[wsz]eństwa pracowników do naby[wania] akcji przedsiębiorstw pry[watyzowanych]".

Premier Republiki Litewskiej G. WAGNORIUS

Ojciec Jacek Salij w Wilnie

W dniach 5—7 czerwca br. w Wilnie będzie gościł Ojciec Jacek Salij (dominikanin) znany teolog i duszpasterz. Autor wielu publikacji, dostępnie wyjaśniających problemy wiary, znany również z kazań wygłaszanych podczas radiowych Mszy św. nadawanych z kościoła Św. Krzyża w Warszawie.

W podominikańskim kościele Św. Ducha w Wilnie o. Jacek Salij wygłosi dwa wykłady: pie[r]wszy — 5 czerwca, w piątek, [o] godz. 20 pod tytułem „Co to zn[a]czy dojrzale wierzyć?" i drugi — 7 czerwca w niedzielę, połączony ze Mszą św. o godz. 14.30 p[od] tytułem „Chrystus wzorem na[u]czyciela". Na ten ostatni wykła[d] szczególnie zapraszamy naucz[y]cieli i wychowawców.

Inf. wł.

Dobiega końca podyplomowe kształcenie nauczycieli

Podyplomowe kształcenie polskich nauczycieli klas początkowych w Wileńskim Instytucie Doskonalenia Nauczycieli (Didlaukio 82) dobiega końca. Główny temat kursu „Wychowanie językowe" został zrealizowany w ponad 100 godzinach wykładów i zajęć praktycznych. Nauczyciele Wileńszczyzny wysoko ocenili te wykłady, które pogłębiły ich kunszt pedagogiczny oraz wiedzę z zakresu języka i literatury polskiej. Z obszernym artykułem na ten temat wystąpiła w „Kurierze Wileńskim" nauczycielka Wileńskiej Szkoły Średniej im. W. Syrokomli, pani Albina Drzewicka.

Ostatnie zajęcia w dniu 5 czerwca rozpoczną się o godz. 12. Dr Grażyna Walczykowsk[a]-Klimczak poruszy tema[t] „Współczesna polska litera[]tura dla dzieci jako źródł[o] wiedzy o dziecku". Prof. Jace[k] Salij będzie mówił o problema[ch] kultury duchowej nauczycie[li] (godz. 16.30—18).

W dniu 6 czerwca zajęcia o[d] godz. 10—12 poprowadzi dr G[.] Walczykowska, następnie o[d] 12.30 — prof. J. Salij.

W dniu 7 czerwca o godz. 14.30 w kościele Św. Ducha (sa[]la katechetyczna) — Msza św. dla nauczycieli Wileńszczyzn[y], którą odprawi Ojciec Dominikanin Jacek Salij.

Inf. wł.

Pamięci Jonasa Wileiszisa

Rozgałęziona rodzina Wileiszisów wpisała niejedną chlubną kartę do dziejów Litwy. Także jeśli chodzi o działalność polityczną, społeczną przede wszystkim — na rzecz odrodzenia narodowego. Ród ten wydał także znanych literatów, piszących zasadniczo po polsku.

W tych dniach zorganizowano obchody w związku z 50 rocznicą śmierci Jonasa Wileiszisa, znanego działacza państwowego i społecznego, członka Rady Rządu Litwy, sygnatariusza Aktu Niepodległościowego.

Urodził się w 1872 r. we wsi Mediniai w pobliżu Paswalys[a], zmarł w 1942 roku w Kown[ie], pochowany został na Rossie [w] Wilnie, gdzie właśnie rozpoc[zę]te zostały uroczystości roczni[co]we. Będą one m.in. kontynuow[a]ne w najbliższą sobotę w Bibl[io]tece Narodowej im. Mażwyd[a]sa. Odbędzie się tam zlot Tow[a]rzystwa Paswalczyków, nast[ę]pnie spotkają się oni we w[si] rodzinnej Jonasa Wileiszisa i w Paswalysie. Udział wezmą tak[że] jego córki, wnukowie, praw[nu]kowie, przedstawiciele tego roz[]gałęzionego rodu.

Inf. wł.

Rosję uratuje produkcja banknotów

MOSKWA, 1 czerwca (Reuter — ELTA). Twórca państwowego programu reform Jegor Gajdar oświadczył, że system pieniężny ustabilizuje się do lipca, jeżeli nie będzie żadnych niespodziewanych zakłóceń. Według słów Gajdara w czerwcu wyprodukuje się dwukrotnie więcej banknotów 1000-rublowych i dodatkowo 40 milionów banknotów po 500 rubli.

Poza tym w drodze eksperymentu włączy się do obiegu banknoty po 5000 rubli.

SPORT

POD ZNAKIEM PORAŻEK

W hiszpańskim mieście Vigo trwa eliminacyjny turniej koszykarek do Igrzysk Olimpijskich w Barcelonie z udziałem 16 drużyn, podzielonych na dwie grupy. W grupie „A" występuje też Polska.

Niestety, Polki nie spisują się dobrze. Doznały kolejno porażek z Australijkami, Brazylijkami i rywalkami z Czecho-Słowacji. Dopiero w czwartym pojedynku z Republiką Dominikańską zanotowały one sukces, wygrywając — 97:81.

Polkom do rozegrania pozostały jeszcze mecze z Węgrami, Zairem i Chinami.

IAAF SIĘ POWIĘKSZA

W Toronto obradowała 24-osobowa rada międzynarodowej Federacji Lekkiej Atletyki (IAAF). Powzięto decyzję o przyjęciu na członków tej organizacji byłych republik radzieckich: Armenii, Azerbejdżanu, Białorusi, Gruzji, Kazachstanu, Kirgizji, Mołdowy, Rosji, Tadżykistanu, Turkmenii Ukrainy i Uzbekistanu.

Co prawda, w tym roku ich lekkoatleci będą występowali jeszcze w barwach Wspólnoty Państw Niepodległych, a od roku 1993 zyskają prawo startów pod własną flagą. W roku przyszłym wymienione kraje staną się też prawdopodobnie rzeczywistymi członkami IAAF.

WPŁAW PO REKORD

Podczas zawodów we Francji broniący barw Rosji A. Popow ustanowił nowy rekord Europy w pływaniu na dystansie 50 m st. dowolnym uzyskując czas — 22,31 sek.

Wynik ten jest o 2 setne sekundy lepszy od poprzedniego rekordu należącego do Niemca N. Rudolpha.

EMOCJONUJĄCY FINISZ

Finiszuje piłkarska ekstraklasa Polski sezonu 91/92. Zanosi się na wielkie emocje, albowiem do niedawna jeszcze pewnie zdążający do tytułu mistrzowskiego poznański „Lech" zaczyna na ostatniej prostej tracić dystans do ambitnie goniącego „Górnika" Zabrze. W 30 kolejce „Lech" zremisował z „Zawiszą" Bydgoszcz — 2:2, będąc zresztą o krok od porażki, a „Górnik" pokonał „Zagłębie" Sosnowiec — 2:0.

Na 4 kolejki przed zakoń[cze]niem rozgrywek „Lech" no[tuje] 43 pkt, „Górnik" — 40, „W[i]dzew" Łódź — 37, a GKS Ka[to]wice — 36.

JAK PRZYSTOI LIDEROWI

W ostatnim spotkaniu II [ligi] mistrzostw Litwy piłkarze wi[le]ńskiej „Polonii" podejmowali [na] własnym boisku lidera — p[]ewężyski „Aidas". Niestety, d[o]żyna L. Adamowicza do[znała] porażki — 1:4.

Po tym meczu „Aidas" prowa[]dzi z kompletem punktów po [] spotkaniach, a na koncie „[Po]lonii" pozostaje ich nadal 30[]

Wileńszczyzna wczoraj i dziś

Czerwony Dwór (2)

Dzisiaj znowu trwa szarpanina o ziemię. Sowchoz podzielono na trzy spółki rolne. Do jednej należy dziesięć osób. Zabrały one pod uprawy 130 ha ziemi. Następna ma 70 hektarów. No i trzecia jest najbogatsza — 1900 ha. Ta trzecia — to właściwie nic nowego. Po prostu zubożony sowchoz. Rządzą tu ci sami ludzie. Tylko robotników trochę ubyło.

Przyszłam do Piotra Romanienkowa, dyrektora gospodarstwa. Jest żartownisiem do tego stopnia, że na początku trudno jest mi skierować rozmowę na właściwe tory. Udało się. Mówi o dzisiejszym dniu Czerwonego Dworu. Już nie chce się śmiać.

— Przysłano mnie tu w sześćdziesiątym piątym roku na sekretarza organizacji partyjnej — opowiada. — Bieda tu była. Na polach same kamienie. Siedem cetnarów zboża z jednego hektara mieliśmy. Trzeba było pracować, pracować, pracować. W siedemdziesiątym ósmym zostałem dyrektorem sowchozu. Stopniowo urodzaje zaczęły sięgać siedemdziesięciu pięciu cetnarów. Ludzie zaczęli lepiej zarabiać. Po tysiącu i dwa tysiące rubli. Wtedy był to bardzo wysoki wskaźnik. Z całego rejonu wileńskiego tylko w kołchozie imienia Lenina więcej płacono. Dobry dochód mieliśmy z modnych do niedawna oddziałów pomocniczych. Cztery były na terytorium naszego sowchozu: krawiecki, pończoszniczy, wytwórnie plastyku i pudełek tekturowych.

Wybudowano wtedy w „Raudondwarisie" osiedle dla 400 osób. Kotłownię do jego ogrzewania, łaźnię, przedszkole dla 50 dzieci, stołówkę. Gospodarstwo stać było na codzienne sześciorazowe dowożenie dzieci do Niemenczyna do szkoły. Lokalne szkoły zamknięto bowiem. Dlaczego?

Dyrektor wyjaśnia to na swój sposób: — Za Brazauskasa nie pozwalano budować na Wileńszczyźnie Domów Kultury ani szkół, tylko fermy dla bydła.

Miejsce do tańczenia urządzono dla młodzieży w budynku zarządu. Jest to nieduży pokoik, w którym może bawić się do stu osób. Trochę więcej niż połowa młodych mieszkańców gospodarstwa. Na zabawach obowiązuje zakaz głośnej muzyki, bo nuż wieczorem pracuje jeszcze jakiś urzędnik. Zakaz palenia, bo przy budynku magazyn z paliwem i sprzęt techniczny.

— Klub chyba wkrótce trzeba będzie zamknąć — snuje dalej czarne prognozy dyrektor. — Młodzież odchodzi do biznesu albo do oddziału piwiarni „Tauras". Cóż, ma swoją rację. Ziemia ze spółki nie będzie do niej należała. Jej wkłady są nieznaczne. Za czeki inwestycyjne wielu wykupiło mieszkania. Najwięcej dali emeryci. Po dwanaście tysięcy czeków inwestycyjnych plus pieniądze za odpracowane w gospodarstwie lata. Za rok stażu liczono tysiąc rubli. A każdy emeryt przepracował około trzydziestu lat. Dwieście pięćdziesiąt rencistów jest więc dziś właścicielami naszej spółki. Oni też będą mieli największy dochód, choć nie muszą pracować.

Poza tym komisja rolna rejonu przydzieliła dla nas najgorszą ziemię. Daleko od drogi, żwirek. Ale ziemia odłogiem stać nie może. Zaoraliśmy więc. Na siedemdziesięciu hektarach posadziliśmy kartofle. Resztę zasieliśmy. Z paliwem jakoś poradziliśmy.

Ale co z nami będzie po wrześniu? Dawni gospodarze zabiorą swoje. Już teraz w ogólnej liczbie są pretendenci na trzy tysiące hektarów. Spółki wtedy nie sklecimy. Cóż tam o wrześniu mówić? Jeśli dalej tak pójdzie, za parę miesięcy sami padniemy.

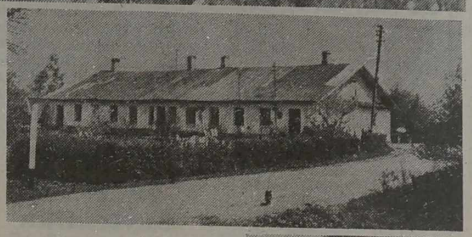

Robotnikom nie ma z czego płacić. Zaczęliśmy nawet bydło produkcyjne wyprzedawać. Po jakimś tam tysiącu jeszcze możemy ludziom dać. Ale co potem? Państwowy bank pożyczek nie udziela. Wileński Kombinat Mięsny po dwa miesiące zwleka z zapłatą. A rubel dewaluuje z każdym dniem.

Piotr Romanienkow zamyślił się.

— Z Kalinina, spod Moskwy jestem. Tam minęły moje dzieciństwo i wczesna młodość. Wojna rzuciła mnie w te strony. Wrosłem w Wileńszczyznę. Przyzwyczaiłem się do tych ludzi. Chciałem, żeby dobrze żyli. Starałem się dla nich. A teraz już nic nie mogę. Nie wiem, jak teraz dzieci będą dojeżdżać do szkoły. My — spółka — przecież nie mamy pieniędzy! A może teraz już nie trzeba dzieci uczyć? I tak wszystkie popchnie się na ziemię?

* * *

...Mieczysław Borusewicz, mer Niemenczyna, bez przerwy opowiadał o rodzinnych okolicach. To dzięki jego uprzejmości mogłyśmy dziś tyle zobaczyć i usłyszeć.

— Z prawej strony ciągnie się sad Parczewskiego. Od piętnastu lat nikt się nim nie opiekuje. Drzewka dziczeją. Owoców jest coraz mniej. A i te zrywa każdy, komu się chce. ...Ziemia czerwonodworska poraniona bardzo. Kiedyś chciałem, by rejonowa prasa napisała o tym. I tytuł wymyśliłem: „Rany ziemi naszej". Nad Wilią ze trzy hektary ziemi rozkopano do głębokości czterech — pięciu metrów. Od siedmiu lat tak te rowy stoją. Co to takiego? W osiemdziesiątym piątym roku sowchoz „Raudondwaris" sprzedał wileńskiej fabryce „Sigma" siedem hektarów ziemi. Profilaktorium dla stu osób miało tu powstać. W osiemdziesiątym dziewiątym roku telefonowałem do dyrektora „Sigmy", pytałem, kiedy uporządkują teren. „Mieliśmy pieniądze — kupiliśmy więc ziemię — odparł. — Z budownictwem natomiast musimy zaczekać do tłustych lat". A przyszły lata bardzo chude...

Cztery hektary ziemi rozkopane są nad rzeczką Niemenczynką. Organizacja Budowlana Niemenczyna piasek stąd bierze. Śmietnik urządzono.

Może i dobry dla ludzi Piotr - Romanienkow, nie wiem, proszę pani. Ale że ziemi nie żałował i sprzedawał byle komu, to prawda. Przybyszom nie wiadomo skąd sowchozowe domki sprzedawał po pięćset rubli i działki po dwadzieścia pięć arów zamiast należnych sześciu. Byłem w tamtych czasach przewodniczącym stałej komisji rady rejonowej do spraw socjalnych, wszystko to znam. Cóż, Romaniekow — człowiek niemiejscowy i nie gospodarz z dziada-pradziada, tak jak my.

— Pokażę wam jeszcze święty zakątek naszej ziemi — zapala się pan Mieczysław. — Jest to grota nad Wilią. Kapie do niej woda po kropelce. Kiedyś mówiono o niej, że jest święta. Uzdrowiła prawdopodobnie niejednego. Pamiętam, że nawet krzyż w tym miejscu stał.

Idziemy przez trawy, suche gałązki, wąwozy. Ciągle w dół. W kierunku rzeki.

Jest grota. Zmieszany z mułem drobny piasek tworzy coś na wzór skały. Z wnętrza jej spadają krople wody. Z różną częstotliwością. Krople rzeczywiście mogą być lecznicze, jeżeli gleba zawiera jakieś składniki mineralne. Nikt tu tego nie sprawdzał.

Przełknęliśmy po parę kropel. Pozachwycaliśmy się miejscem. Ruszyliśmy z powrotem. Dalszą drogą, mijając kamienie i paprocie.

* * *

Słońce spadało w czarną otchłań lasu. Zerwał się wiatr. Jan, zziajany, wysiadł z kabiny traktora. Ziewnął. Przeciągnął się. Wystarczy na dzisiaj tej roboty. Popatrzył na przestrzeń pola. Radosny błysk pojawił się w jego oczach. Ale tylko przez chwilę. Jan nachmurzył się:

— Ojcowskie pole dziś zasiałem! Jesienią spółka zbierze urodzaj. A mnie znowu „czekaj tatko latka..." O zwrot ziemi proszę od lutego. I co? I nic. Odpowiedź ciągle ta sama: W wileńskim archiwum nie znaleziono jeszcze dokumentów — potwierdzenia własności. Ale ja przecież każdy zagon pamiętam! Gdy trzeba będzie, świadków zbiorę i do sądu pójdę. Nie popuszczę swego. — Mojaś ty, ziemio! — szepnął, nabierając jej w garść i ściskając mocno.

Przyszła wiosna 1992 roku.

Leokadia KOMAISZKO

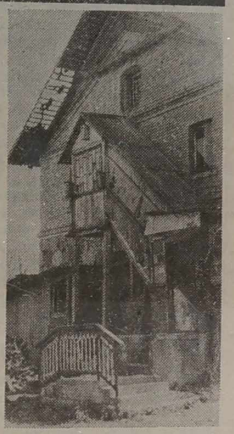

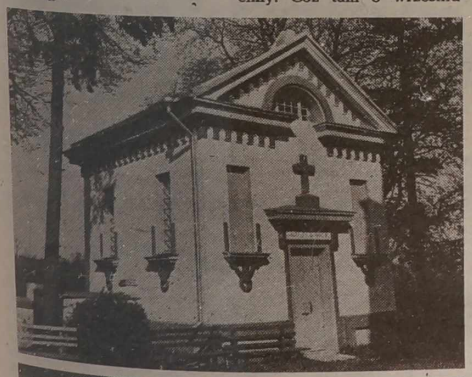

NA ZDJĘCIACH: Weronika Kaczkan: „My zza Podbrodzia przyjechali"; rodzina Burzyńskich mieszkała w tych okolicach zawsze; barak Parczewskiego, w którym dzisiaj mieszka 6 gospodarzy; fragment domu Parczewskiego w Parczewie (terytorium spółki „Raudondwaris"); w tej kaplicy w Niemenczynie spoczywa rodzina Parczewskich; nowe osiedle.

Fot. Bronisława Kondratowicz

... W zamkniętej na kłódkę bokówce

„We wsi Świętniki gminy bujwidzkiej mieszka rodzina Żukowskich. Prawowitą właścicielką domu jest emerytka byłego przedsiębiorstwa rolnego „Bujwidze" Maria Żukowska. Kiedyś to była dobra gospodyni, rzetelna pracowniczka. Teraz podupadła na zdrowiu. Razem z nią mieszkają syn Aleksander z żoną. Piją. Umieścili oni Marię Żukowską do małej nieogrzewanej bokówki, odizolowanej od reszty domu. Najstraszniejsze, że staruszka jest na wpół głodna. Może i dają jakiś kęs chleba, ale niecodziennie. Emeryturę jej odbierają i przepijają. Zamykają na kłódkę i nie pozwalają wychodzić z bokówki.

Jak długo jeszcze będą Żukowscy znęcali się nad matką? Proszę dziennikarza, przybyć do Świętnik, sprawdzić fakty i opisać, co się dzieje w tej rodzinie. Nie można pozostać obojętnym na krzywdę staruszki" — napisał do nas czytelnik (nazwisko i adres znane redakcji).

Wraz z kierowniczką działu opieki społecznej rejonu wileńskiego Krystyną Mincewicz wyruszyłyśmy do Świętnik. Po obu stronach drogi stały porozrzucane samotne wiejskie chatki. Wokół nich było czysto, schludnie. A oto zagroda Żukowskich. Dom, dalej chlew. Na pierwszy rzut oka widać, że brakuje tu gospodarskiej ręki...

Nagle pies wyskoczył z budy i zaczął ujadać na widok nas, obcych ludzi, wchodzących na ganek. Ależ pech! Drzwi na kłódce. Gdzie mogą być gospodarze? Obejrzałyśmy się dookoła. Ani żywej duszy! Mój wzrok pada na okno po lewej stronie... Smutna twarz starej kobiety wygląda przez szybę. Podeszłyśmy bliżej do okna. Maria Żukowska próbuje otworzyć lufcik, by z nami porozmawiać. Zanim manipulowała przy nim, zdziwione oglądałyśmy przez okno tę bokówkę, w której zamknięta była kobieta. Szczerniałe, okopcone, brudne ściany, czarny sufit. Na ziemi kilka desek, by przez te „mosty" dojść jakoś do łóżka. Nad łóżkiem wisi portret, na którym utrwalona jest pani Maria z mężem. Dawno zmarł. Przy ścianie stała stara zniszczona szafa. Obok płyta z fajerkami. Nie palono w niej w dniu naszej wizyty, zdaje się, że w ogóle nie często było ciepło w tym pomieszczeniu. Przy samym oknie — mały stolik. Na nim — pusta miska i łyżka.

— Dokąd poszli syn z synową? — pytamy Marię Żukowską.

— Nie wiem. Może do Niemenczyna? — rzekła. Na pytanie, co jadła dziś na śniadanie, a co ma przygotowane na obiad, odpowiedziała, że nic jeszcze nie jadła. Nie ma chleba w domu. Czy przyniosą jej coś do jedzenia domownicy, gdy wrócą wieczorem? Jak Bóg da... Ucieszona staruszka, że widzi ludzi za oknem, a także ma okazję opowiedzieć o swoim życiu, starała się mówić szybko i głośno. Była kiedyś młoda, wszystkiemu potrafiła zaradzić. Do Niemenczyna pieszo chodziła. A teraz ma zawroty głowy, wszystko boli, słabo się czuje. Nie pamięta, kiedy u lekarza była. Jest wycieńczona.

Delegacja na prośbę Czytelnika

— Chciałabym trochę w szpitalu poleżeć. Odpocząć, zapomnieć o wszystkim, wyjść z tej bokówki — mówi wzdychając. Niech oni tu „królują". Za co mi takie męki?! Ta moja synowa, oi, niegodna to kobieta. Jak ona mnie męczy... — staruszka z trudem powstrzymuje łzy.

— Czy panie nie wiedzą dlaczego nam, starym, teraz emerytury nie płacą. Kiedyś, to mi listonosz przynosił — zwraca się z pytaniem do nas Maria Żukowska.

Specjalnie sprawdziłyśmy przed wyjazdem w dziale ubezpieczeń społecznych rejonu wileńskiego: emerytura została wypłacona. W wykazach za styczeń figuruje, że doręczono M. Żukowskiej 1695 rubli, w lutym — 895, marcu — 1253, kwietniu — 1253 rb. I podpisy są. Mówimy o tym pani Marii.

— Nie wiem, kto moją emeryturę zabiera? Dawno jej nie otrzymuję...

Po długiej rozmowie pożegnałyśmy się ze staruszką i wstąpiłyśmy do pobliskich domow, do sąsiadów, którzy też stwierdzili, że chyba od roku nigdzie z domu starą Żukowską nie puszczają. Jakoby pamięć częściowo straciła, jakoby nie dosłyszy. Owszem za młodu energiczna była, tylko też kieliszkiem nie gardziła... A teraz piją wódkę jej syn Aleksander i synowa.

Może i matka piła, ale nie oznacza to, że ma teraz siedzieć w zimnej bokówce zamknięta i bez kawałka chleba. Czyż można zostawiać staruszkę na cały dzień bez szklanki mleka z chlebem... Krowę mają, mleka nie muszą kupować!

— Kto emeryturę Marii Żukowskiej zabiera? — pytamy kierowniczkę poczty w Bujwidzach Nijolę Kowszewicz.

— Listonoszka Wanda Mackiewicz do domu jej nosi. W kwietniu synowa Marii Żukowskiej emeryturę zabrała i oto tu się podpisała — powiada kierowniczka.

— Czy miała na to upoważnienie od samej M. Żukowskiej, oficjalnie potwierdzone — pytamy.

— Nie — odpowiedziała N. Kowszewicz.

W tym dniu nie udało nam się spotkać z synem i synową Żukowskiej. Poprosiłyśmy więc, aby rodzinę Żukowskich odwiedzili przedstawiciele bujwidziskiej gminy oraz komisariatu policji rejonu wileńskiego. Kierowniczkę poczty uprzedzono, aby rentę wyłącznie samej Marii Żukowskiej doręczano.

...Gdy po kilku dniach przedstawiciele władzy zjawili się w rodzinie Żukowskich, był tam już inny klimat. Po wsi szybko się rozeszło, że z „Kuriera Wileńskiego" i z rejonu były przedstawicielki. Ludzie wszystko powiedzieli Aleksandrowi. Może wstyd mu się zrobiło, bo jakaś zmiana nastąpiła w stosunku do matki. W domu uprzątnięto, jeść Marii więcej zaczęto dawać. Staruszka już nie skarżyła się na młodych. Tylko czy długo potrwa ta sielanka w rodzinie Żukowskich? Dawne przysłowie głosi: „Młodym będąc, pamiętaj, że starym też będziesz". Otóż właśnie, a kto wówczas zadba o ciebie?

Leokadia DROZD,
kor. „Kuriera Wileńskiego"

*

Kawiarnia „Pod Parasolami" na Krakowskim Rynku chętnie odwiedzana jest przez mieszkańców miasta i licznie odwiedzających je turystów.

Foto CAF

*

MAGAZYN RODZINNY

CZY ZNASZ SWÓJ RÓD:

Kleczkowscy spotkają się w Częstochowie

Nastąpił powrót do dawnej tradycji polskiej — bada się historię rodzin na przestrzeni wieków. Przywraca się do życia księgi rodowe i tablice genealogiczne rodzin ziemiańskich, włościańskich i mieszczańskich. Nie tak dawno nadeszło do naszej redakcji takie pismo:

„Uprzejmie informujemy, że z inicjatywy Agencji Wydawców i Autorów, Wydawnictwo Interpress PAI SA przygotowuje do wydania drukiem w br. publikację pt. „Polskie Rody Szlacheckie. Kto jest kim dziś".

W publikacji zaprezentujemy zwięzłą informację o historii danego rodu oraz informację o współczesnych żyjących potomkach. Zamierzamy dotrzeć do osób, które są zainteresowane tą publikacją. W związku z tym prosimy Państwa o pomoc, polegającą na wskazaniu nam adresów krewnych lub znajomych, do których wystosujemy analogiczną propozycję. Jesteśmy w pełni przekonani o potrzebie utrwalania wielowiekowej tradycji oraz własnych korzeni danej rodziny i jej współczesnych odniesień w trwałej formie, jaką jest słowo drukowane.

Prosimy o nadsyłanie informacji pod adresem: 04-028 Warszawa, Wydawnictwo Interpress PAI SA, al. Stanów Zjednoczonych 53.

Z wyrazami głębokiego szacunku

Dyrektor
Wydawnictwa Interpress
Bohdan GAWROŃSKI

* * *

Tak więc genealogia i heraldyka powracają do łask, aczkolwiek mówi się o nich czasami jako o „pańskiej zabawce", służącej snobom. Są to wszakże poważne nauki, pomocnice historii. Badają one pochodzenie herbów rodowych, przyczyniają się do poznania przeszłości rodzin. Jasne, że w obecnym, szaleńczym rytmie życia niewiele jest czasu na refleksję w rodzaju — kto zacz jestem, skąd się wywodzę, jakie jest moje pochodzenie. N... wiele jednak osób na razie ... ka odpowiedzi na podobne py... nia. Wilnianin Tadeusz Klecz... wski już czwarty rok się tru... nad tym, aby odtworzyć dzie... rodu Kleczkowskich. Częściow... już odbudował swoje drzew... genealogiczne. Dzięki publika... jom w polskiej prasie, znalazł w Polsce oraz innych krajach za... chodnich wielu Kleczkowskich stanowiących odgałęzienie teg... samego rodu.

Niezadługo spotkają się Klecz... kowscy w mieście Częstochowie.

8 lipca 1992 r. odbędzie się zjazd rodzinny Kleczkowskich. Jego początkiem będzie Msza św. w kaplicy Matki Bożej Ostrobramskiej o godzinie 11, której wy... słuchają na Jasnej Górze zebra... ni razem ludzie noszący jedna... kowe nazwisko: Kleczkowscy.

Kto by się ciekawił zjazdem może przybyć w tym dniu do Częstochowy. Noclegi są zapew... nione w Domu Pielgrzyma, oj... cowie Paulini udzielą pomocy wszystkim przybyłym. Wilnianin Tadeusz Kleczkowski już jest w Polsce, czyni przygotowania do pierwszej tego rodzaju impreży. Zaraz po powrocie planuje zało... żyć w Wilnie Towarzystwo Ge... nealogiczno-Heraldyczne. Uwa... ża, że jest ono niezbędne kresowiakom: Polakom z Litwy, Białorusi, Ukrainy. Prosi zaintere... sowanych zwracać się po 15 lip... ca do niego pod adresem: Wilno, **ul. 16 Vasario, dom 13 m 8, tel. 61-51-17.** Pomoże zorientować się z jakiego rodu pochodzicie, ja... kiego herbu jest wasz ród itp. W Polsce powstają liczne Związ... ki Rodzin, by jak najwięcej do... wiedzieć się o swoich przodkach, dziejach dawnych i obecnych. Martyrologia polskich rodzin kresowych czeka dopiero na swoją monografię. Na liście bestialsko zamordowanych w Katyniu wiele jest znanych nazwisk potomków rodów szlacheckich mieszczańskich, wywodzących z byłych Kresów Rzeczypospolitej. Tak więc Towarzystwo Genealogiczno-Heraldyczne w Wilnie na pewno będzie miało pole do działania.

Jadwiga PODMOSTKO

Ślub kościelny i cywilny
Który ważniejszy?

Dawno już chciałem zabrać głos w takiej oto kwestii. Czy nadal muszą być ważne dwa śluby — cywilny i kościelny? Sądzę, że największą przyczyną rozwodów jest właśnie to, że młodzi biorą dwa śluby. Najpierw udają się do Urzędu Stanu Cywilnego, dopiero wtedy do kościoła, do cerkwi, czy do synagogi, do meczetu. Tu otrzymują drugi ślub. Uważam, że ten pierwszy, cywilny, jest miną wybuchową podkładaną pod ślub sakralny. Przecież tamten, cywilny, pozwala na rozwody. Moim zdaniem, rozpad rodzin — to zgnilizna narodu i zguba dzieci. Pamiętam, jak to było przed wojną w Polsce i na Litwie — wszyscy w kościołach brali ślub, a księża przekazywali metryki ślubne, jak też chrztu (urodzenia) i śmierci do gmin. W tamtych czasach rozwodów prawie nie było, bo kogo Bóg połączył, nikt nie ma prawa rozłączyć. Czy nie warto pozamykać te „zagsy", w których łatwo zapisać się i tak samo łatwo się rozwieść. Istne przekleństwo te USC — młodzi ze sobą trochę się pokłócili i zaraz rozwód. Znowu on kawaler, ona — panna. Uważam, że kościelne śluby są mocniejsze. A kto nie wierzy w Boga, to niech w swoich gminach czy starostwach po cichu „zapisuje się", po co te szumne pałace ślubów cywilnych i ta cała parada? Może w rządzie, czy w parlamencie Litwy też o tym warto pomówić?

Piotr RODZIEWICZ,
prezes komitetu kościelnego
Parafii Turgielskiej

Rejon solecznicki

Kącik matrymonialny

Więcej mamy listów, dużo telefonów, pytań, bogatsza jest poczta. Ożywienie w „Kąciku". Być może, wiosna tego powodem, a może samo życie woła: „Nie pozostawaj w samotności, znajdź przyjaciela". Rzeczywiście, warto się rozejrzeć wokół, wszystkiemu można zaradzić. Dwoje samotnych ludzi razem mogą zapomnieć o smutkach, stanowić wesołą, tryskającą humorem parę. Właśnie słów kilka o poczuciu humoru. Za mało o nim wiemy, a raczej za mało go chyba posiadamy. A przecież jest źródłem dobrego samopoczucia. Humor — to zdolność dostrzegania zabawnych stron życia, umiejętność traktowania własnych i cudzych słabostek z pobłażliwością i wyrozumieniem. Gdy się ma pogodny nastrój, gdy służy ci humor, wówczas życiowe trudności nie wydają się takie okropne, na wiele spraw można machnąć ręką. Być w dobrym humorze — to zdrowie i radość na co dzień. A jeśli się ma przyjaciela, takiego właśnie z poczuciem humoru, wyrozumiałego, to żyje się jakoś lżej. Tak zresztą sądzi wiele pań i wielu panów, piszących do „Kącika" i podkreślających w listach potrzebę takiej cechy charakteru u ewentualnego partnera, jak poczucie humoru. W dzisiejszym „Kąciku" mamy dużo i bardzo ciekawych ofert, sądzimy, że panowie będą mieli wybór niemały. Tylko należy uważnie wszystkie ogłoszenia przeczytać i zdecydować się... na pierwsze spotkanie. Panowie, wykażcie więcej zapału!

147. Szanowny „Kąciku"! Za twoim pośrednictwem chcę zaprzyjaźnić się z sympatycznym, porządnym chłopakiem do lat 30. Wkrótce kończę studia pedagogiczne, mieszkam w rejonie wileńskim, mam 24 lata. Jestem taka, jak wszystkie dziewczęta. Wesenię się i płaczę, śmieję się i smucę. Życie na razie traktuję jako kolorową bajkę, ale nie spotkałam w niej królewicza — mądrego chłopaka o poważnych zamiarach. Sądzę, że dzięki „Kącikowi" znajdę go.

148. 39-letni samotny kawaler, mieszkający na Wileńszczyźnie, Polak, wykształcenie średnie, 180 cm wzrostu. Pracuje w Wilnie, nie pali, nie pije, ceni dom, lubi pracować w ogródku. Nawiąże kontakt z panią, do lat 40 (może ona być z dzieckiem), myślącą o założeniu rodziny. Czeka na listy i propozycje.

149. 43-letnia wdowa, wilnianka, wzrost 164 cm, spod znaku Panny, nawiąże kontakt z panem w wieku 45—50 lat, któremu można zaufać. Ceni ona dom, spokój, jest pogodna i pracowita, te same cechy chciałaby widzieć w partnerze. Wierzy, że los powinien uśmiechnąć się do niej. Czeka na listy i telefony.

150. Sympatyczna 20-latka z Wilna, wzrost 167, brunetka, urodzona pod znakiem Byka, pozna chłopaka do 27 lat. Sądzi, że razem jest weselej i przyjemniej spędzać czas. Czeka na telefony lub listy.

151. Miłe czytelniczka z Polski: „Mieszkam w Łodzi, mam urządzone, dobre mieszkanie, niczego mi nie brakuje, tylko męczy samotność. Minęło już sporo czasu, jak zmarł mój mąż, nie mogę jednak przyzwyczaić się do tego, że jestem sama. Lubię przyrodę, zwierzęta. Chętnie gotuję, szyję. Poszukuję przyjaciela do lat 50, człowieka o dobrym sercu, miłym usposobieniu nie znoszę chamstwa. Często bywam w Wilnie, chętnie więc poznam pana stąd, cel towarzysko-matrymonialny".

152. 26-letnia panna, 172 cm wzrostu, szczupła, wykształcenie wyższe, materialnie niezależna, interesująca się muzyką, lubiąca podróże, mająca poważny stosunek do życia, kochająca dzieci, pozna miłego pana z Wileńszczyzny lub z Polski w celu matrymonialnym.

153. 33-letni Norweg, 185 cm wzrostu, przystojny blondyn, oficer marynarki, inteligentny, uczciwy, pragnie poślubić ładną, atrakcyjną dziewczynę. Prosi o zdjęcie. Korespondencja w języku niemieckim, angielskim.

154. Z powodu pijaństwa męża zmuszona byłam rozwieść się. Mieszkam obecnie w ojcowskim domu na wsi. Mam 29 lat, Polka, urodzona pod znakiem Barana, wzost 166, ukończyłam technikum, pracy żadnej się nie boję. Chętnie poznam pana z Litwy lub Polski do 40 lat, nie nadużywającego alkoholu, opiekuńczego, mogącego być dobrym ojcem dla mego 6-letniego syna. Czekam na propozycje i listy, na które chętnie odpowiem.

155. Samotna wilnianka, panna, wzrost 164 cm o różnorodnych zainteresowaniach, nawiąże kontakt z panem poważnie patrzącym na życie, w wieku 35—38 lat. Wykształcenie nie jest istotne. Mile będą widziane oferty nie tylko panów z Litwy, lecz też z Polski.

156. Mieszkam na Uralu w Jekaterynburgu (b. Swierdłowsk), jestem czytelniczką „Kuriera Wileńskiego". Pragnę za pośrednictwem waszego „Kącika" poznać mężczyznę do lat 50, nie nadużywającego alkoholu, poważnego, wierzącego. Mam 36 lat, wzrost 168, jestem szczupłą szatynką, inżynierem ekologii. Znam angielski, polski, niemiecki i trochę hiszpański. Chciałabym kochać i być kochaną. Chętnie poznam pana z Wilna, czy innego miasta z Nadbałtyki lub z Polski. Oczekuję na listy.

157. Obecnie pracuję w Wilnie. Wolne dni jednak spędzam na wsi u rodziców, stale pomagam im w prowadzeniu gospodarstwa rolnego. Mam 26 lat, wzrost 165, urodzona pod znakiem Wodnika. Chętnie poznałabym młodego rolnika lub farmera prowadzącego gospodarstwo, pomagałabym mu w tym. Chciałabym, aby był to kawaler w wieku do 35 lat, serdeczny, wyrozumiały, z poczuciem humoru.

158. Życie tak się ułożyło, że od dłuższego czasu jestem sama. Już zaczyna męczyć mnie ta samotność. Jestem Polką, spod znaku Panny, mam 30 lat. Urodziłam się i mieszkam w Wilnie. Wierzę, że dzięki „Kącikowi" poznam prawdziwego przyjaciela. Chętnie odpowiem na listy od panów do lat 40, wzrost nie niżej niż 175 cm.

159. Długowłosa Polka, wzrost 168 cm, chce poznać kulturalnego i porządnego pana od 27 do 35 lat. Czeka na telefony i listy.

160. 45-letni Norweg 193 cm wzrostu, nauczyciel i biznesmen, rozwiedziony, lubiący podróże, naturę, naukę języków obcych, pragnie poślubić Litwinkę, ewentualnie Polkę z Litwy do lat 40, minimum 170 cm wzrostu, reprezentacyjną, sympatyczną, uczciwą i wierną. Fotooferty. Korespondencja w jęz. angielskim, niemieckim, włoskim.

161. Sympatyczna wilnianka, 50 lat, szuka szczerego i dobrego przyjaciela, może być starszy. Jest samotną kobietą, wykształcenie wyższe. Wierzy w bezinteresowną przyjaźń i w przeznaczenie.

Drodzy Przyjaciele i Sympatycy „Kącika"! Widzicie, że dzisiaj jest znacznie więcej niż zazwyczaj ogłoszeń. Cieszymy się, że nas czytacie i piszecie do nas. Sądzimy, że samotni panowie odezwą się szybciej niż zazwyczaj: 30 i 40-latki macie wspaniałą szansę, by wybrać dziś sobie partnerkę, przyjaciółkę, żonę. Zresztą samotni 50—60-letni też nie powinni pozostawać dłużej w samotności, tyle jest ciekawych ofert dla nich, zarówno z Litwy, jak też z Polski.

Uwaga, autorzy listów do „Kącika", którzy nadesłali kwity pocztowe lub 10 rubli. Już w tych dniach zostały wysłane wszystkim wyczerpujące odpowiedzi. Przepraszamy za opóźnienie. Gdyby nie nadeszła do was odpowiedź lub zaszła jakaś pomyłka, prosimy telefonować do redakcji 42-79-64. Za wydrukowanie ogłoszenia nadal płaci się 35 rb., za adres — 10 rb. Oto co należy pisać na przekazie pocztowym: „Valstybinis Leidybos Centras („Kurier Wileński"). Saskaita nr 609438 Lietuvos Banko Vilniaus skyriuje. Kodas 260 101541. Kwitek otrzymany na poczcie wraz z listem należy przysłać do redakcji. Można zgłaszać się osobiście. Uwaga, nowy lokal „Kącika" Dom Prasy, Laisves aleja 60, XI piętro, pokój 1101, dział rodziny i prawa.

Życzymy powodzenia i dobrego nastroju.

„Kącik"

LECZNICZE JARZYNY

Niemalże wszystkie warzywa wywierają działanie lecznicze na organizm człowieka, zawierają bowiem niezwykle cenne dla zdrowia witaminy z różnych grup oraz prawie pełny komplet składników mineralnych. Są przy tym produktami niskokalorycznymi, gdyż mało w nich tłuszczów i białek, natomiast dużo wody i niezwykle cennego dla nas błonnika.

Nasz cykl materiałów o leczniczych warzywach rozpoczynamy od kapusty.

Kapusta

Roślina ta już w starożytności doczekała się miana królowej warzyw, dlatego że wykorzystywano nie tylko jej walory smakowe, odżywcze, ale przede wszystkim lecznicze. Zawiera ona ważne substancje mineralne oraz mikroelementy, m.in. potas, sód, wapno, fosfor, żelazo srebro, cynę, ołów, tytan, nikiel, wanad, molibden, a także wydziela fitoncydy, które dezynfekują atmosferę. Jeżeli chodzi o witaminy, to kapusta ma tyle witaminy C, co cytryna, wszystkie witaminy z grupy B, rzadkie witaminy E i K.

Zjadanie kapusty nie tuczy, a syci, gdyż w 100 gramach warzywo to zawiera 40 kalorii. Opinia, że kapusta jest ciężkostrawna i powoduje wzdęcia, nie ma pokrycia w rzeczywistości. Bierze się ona stąd, że długie gotowanie, przesolenie, dodawanie zasmażek, dużej ilości mięsa i tłuszczów powoduje, że kapusta traci pierwotne walory odżywcze i to powoduje wzdęcia. Można tego uniknąć przyrządzając kapustę częściowo duszoną w małej ilości wody i oleju z dodatkiem kminku, owoców jałowca i np., czosnku.

Z kolei sok z kiszonej kapusty jest doskonały nie tylko na kaca, ale też działa leczniczo na wątrobę, śledzionę, reumatyzm, gościec, ateroskleroze.

Kiszona kapusta leczy też astmę i pomaga w kuracji cukrzycy. Badania wykazały, że spożywanie kapusty chroni organizm przed rakiem przewodu pokarmowego i układu oddechowego.

I jeszcze jedno: kapusta przy gotowaniu wydziela niezbyt miłą woń, którą można usunąć przez włożenie kawałka chleba.

Lecznictwo ludowe zna wiele sposobów wykorzystywania kapusty, np. przy bólu stawów, reumatyzmie, wrzodach, zapaleniu żył. Stosuje się wówczas okład ze świeżych liści kapusty włoskiej. Liście należy rozwałkować, przed nałożeniem posmarować chore miejsce kremem i położyć kilka warstw liści. Gdy liście zaczną wiednąć i czernieć, trzeba zmienić kompres.

Przygotowała
CZ. GUDALEWICZ

NIESPRZYJAJĄCE DNI W CZERWCU

Według danych specjalistów niesprzyjające dla zdrowia dni przypadają na 6, 11, 17, 29 czerwca.

23 i 27 czerwca raczej nie należy sprzeczać się z nikim, chociaż według was macie rację. Szczególnie ostrożnie zachowujcie się na ulicach i szosach 8 i 21 czerwca.

To ciekawe

CO MÓWIĄ KWIATY?

Każda kobieta lubi otrzymywać kwiaty i zapewne w ciągu swego życia otrzyma ich setki, jeżeli nie tysiące, i każdy kwiat, każdy bukiet coś znaczy. W starych podręcznikach savoir vivre'u i bon tonu można przeczytać o skomplikowanym języku kwiatów — każdy kwiat coś oznacza i na każdą okazję jest określony wybór wiązanki, zależnie od tego, co się chce powiedzieć, kiedy kupuje się komuś kwiaty. Czasy się zmieniły i nikt już nie pamięta subtelnych wyrazów szacunku, współczucia lub przyjaźni wyrażanych przez różnego rodzaju kwiaty. Tym niemniej róża jest uważana za królową kwiatów i jest dawana na specjalne okazje. Oznacza elegancję, szacunek, lub jest oznaką miłości (szczególnie czerwona róża). W Litwie i Polsce róże daje się w nieparzystych ilościach (w piosence uwieczniono „siedem czerwonych róż"). W innych krajach róże, szczególnie drobne kupuje się na tuziny.

Wiosenne kwiaty — żonkile i krokusy, są bardzo popularne np. w Kanadzie, bo po długiej zimie nikt się nie może doczekać wiosny i kwiaty te przypominają, że pora roku wreszcie się zmienia. Wiosenne kwiaty często daje się w doniczce, żeby potem można je było posadzić w ogrodzie i żeby wyrosły na następny rok.

Bzy pojawiają się późną wiosną, wypełniając majowe i czerwcowe powietrze mocnym, aromatycznym zapachem. Osoba, która daje bzy, oznajmia tym swoje uczucia przyjaźni i sympatii. Z kolei goździki przynoszą ze sobą wspomnienia oficjalnych okazji — bukiety czerwonych i białych goździków wręczane są podczas państwowych wizyt. Wieńce z goździków są składane pod pomnikami, na grobach nieznanych żołnierzy czy dla uwiecznienia specjalnych miejsc i wydarzeń.

Jeśli chodzi o jesienne kwiaty, to np. chryzantemy są kwiatami, które dla nas kojarzą się z żałobą. Natomiast w Kanadzie, w USA daje się chętnie chryzantemy na wszelkie okazje — jest to kwiat, który przetrwa najdłużej w ciągu jesiennych miesiecy, zanim się znowu nie pojawią zimowe, cieplarniane i bardzo drogie gatunki.

* * *

WYSTARCZY SPACER

Hipokrates twierdził, że chodzenie jest najlepszym lekarstwem dla mężczyzny. Dzisiejsi medycy dodają, że spacery dobroczynnie wpływają też na zdrowie kobiet. Wyniki najnowszych badań tego zagadnienia, opublikowane w „Journal of the American Medical Association" przez Johna Duncana z The Cooper Institute for Aerobic Research w Dallas pokazują wyraźny wpływ regularnych spacerów na wzrost poziomu lipoprotein we krwi, dzięki którym organizm szybciej pozbywa się cholesterolu. Związek ten badano szczególnie u kobiet, by udowodnić, że nawet niewielka aktywność ruchowa może zmniejszyć ryzyko zapadnięcia na choroby serca. Regularne spacery sprzyjają też odchudzaniu.

Dobrała J. P.

Poszukują

Mieszkała w Kłajpedzie

Być może, z pomocą redakcji uda mi się odszukać bliską osobę. Otóż mój ojciec Józef Groblewski miał siostrę Anielę. Jest urodzona w Sankurach 14 lipca 1935 roku, z matki Marianny i ojca Antoniego. Mieszkała z synem Algisem w Kłajpedzie. Sądzę, że mieszka tam dotychczas. W 1966 roku otrzymaliśmy z Kłajpedy list ze zdjęciem małego Algisa. Niestety, korespondencja urwała się z chwilą śmierci mego ojca, zmarłego w 1967 roku. Kłopot polega na tym, że pogubiły się koperty z tamtych lat, nie wiem, jakie jest po mężu nazwisko mojej cioci, a bardzo bym chciała ją odszukać, bo jest to w tej chwili jedyna moja bliska krewna po ojcu. Wysyłam do redakcji zdjęcie cioci Anieli Groblewskiej, które w 1955 r. przysłała ona mojemu ojcu, jeśli będzie możliwość proszę zamieścić je w gazecie (proszę też o jego zwrot, gdyż jest to jedyna od cioci pamiątka). Być może, ktoś rozpozna Anielę Groblewską w młodości, być może ktoś z czytelników gazety zna ją. Proszę do mnie napisać. Mój adres: **Polska, 11-400 Kętrzyn, ul. Obrońców Westerplatte 59, Aldona Mucha. Tel. domowy: 48-40.**

Łączę serdeczne pozdrowienia i dziękuję".

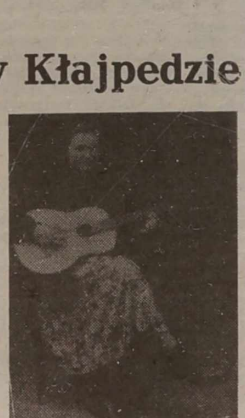

OD REDAKCJI: Na odwrocie tego zdjęcia jest dedykacja pisana po litewsku takiej oto treści: „Juozuki! Niech ci dźwięczą pieśni instrumentu sutartinie, a mnie tylko żałobny dzwon, niech ci pachną kwiaty bursztynowe, a mnie tylko zimny grób. Mojemu ukochanemu Braciszkowi. Podpis nieczytelny. 1955 rok". Być może, ten szczegół z dawnych i chyba smutnych dla rodziny Groblewskich czasów, też będzie jakimś przypomnieniem.

Jak nazywają się rocznice małżeńskie?

Pierwsza — bawełniana, druga — papierowa, trzecia — skórzana, czwarta — kwiatowa, piąta — drewniana, szósta — cukrowa, siódma — miedziana, ósma — spiżowa, dziewiąta — generalska, dziesiąta — cynowa, jedenasta — stalowa, dwunasta — płócienna (lniana), trzynasta — koronkowa, czternasta — kości słoniowej, piętnasta — kryształowa, dwudziesta — porcelanowa, dwudziesta piąta — srebrna, trzydziesta — perłowa, trzydziesta piąta — koralowa, czterdziesta — rubinowa, czterdziesta piąta — szafirowa, pięćdziesiąta — złota, pięćdziesiąta piąta — brylantowa, sześćdziesiąta — diamentowa.

Obyśmy dożyli do tych diamentów!

7 DNI w zwierciadle prasy litewskiej

LIETUVOS AIDAS

● W związku z decyzją Rady Najwyższej o zwolnieniu redaktora naczelnego tej gazety S. Stomy i sformowaniu nowego kolegium redakcyjnego zamieszczone tu zostały oświadczenia różnych ugrupowań na ten temat, których punkt widzenia warto wiedzieć:

Z artykułu W. Wasiliauskasa „Okupowana gazeta państwowa" (28 maja). „Czy po maju rozpocznie się styczeń? Sytuacja jest bardzo podobna do czerwca 1940 roku, po którym nastąpiło 50 lat zimy. Przede wszystkim zostały zabronione partie i gazety. Oczywiście, także „Lietuvos aidas", nazywa się ją faszystowską. Przed chwilą deputowany P. Waitiekunas nazwał nas „siłami ultraprawicowymi". Metody i etykietki nie różnią się, gdyż mają to samo pochodzenie i przeznaczenie. Do woli znęcano się nad „gazetą państwową". Szczególnie wynurzali się ze skóry weterani dziennikarstwa partyjnego. Cóż, robiliśmy błędy, uczyliśmy się, lecz nigdy nie ubolewaliśmy, że jesteśmy dziennikarzami „gazety państwowej", gdyż „Lietuvos aidas" był okupowaną gazetą państwową. Był to jeden z pierwszych atrybutów odradzającej się Litwy, którego, niewątpliwie, nie potrzebują wolne kraje".

● Z oświadczenia deputowanego RN, dziennikarza Rimwydasa Walatki: „Zdziwiłem się słysząc, że został przygotowany jakiś projekt, na mocy którego musiałem być mianowany redaktorem naczelnym gazety „Lietuvos aidas".

Pragnę oświadczyć, że ze mną tego „mianowania" nie uzgodniono. W moim głębokim przekonaniu, prasa ma być niezależna od rządu, dlatego takie „mianowanie" jest w zasadzie niemożliwe.

Uważam, że „Lietuvos aidas" powinna pozostać w rękach tzw. prawicy. Przede wszystkim dlatego, że właśnie taką gazetę zaprenumerowali czytelnicy, po drugie, że część mieszkańców Litwy ma podobne zdanie, jak i „Lietuvos aidas", dlatego im, jak i innym obywatelom, nikt nie może odebrać prawa do wolności słowa. Jedyne, co należy uporządkować w tej sytuacji, to stosunki z pieniędzmi państwa, tj. wszystkich obywateli, które wcześniej gazeta „Lietuvos aidas" otrzymała. Jako dziennikarz i jako liberał wypowiadam się, by dziennikarzom gazety jak najszybciej dano możliwość sprywatyzować ten dziennik i wydawać go tak, jak nakazują ich przekonania".

TIESA

● Wielu naszych Czytelników oglądało audycję telewizyjną, w której krzyżowały się zdania co do przeprowadzenia referendum o restytucji instytucji prezydenta na Litwie. Stanowiska Sajudisu broniła deputowana RN N. Ożelyte. Redakcja opublikowała list otwarty do szanownej deputowanej (26 maja):

„Szanowna deputowana, w piątkowej audycji telewizyjnej „Obywatele" zwymyślała Pani „Tiesę" za to, że wezwała uczestników referendum do głosowania przeciwko pochopnemu zaoferowaniu prezydentowi szerokich pełnomocnictw.

Już od dwóch lat jest Pani deputowaną, otrzymuje za to wynagrodzenie, a więc formalnie jest Pani zawodowym politykiem. Swym złośliwym wyskokiem wykazała jednak Pani, że jest tylko politykiem amatorem...

Zamiast besztania nas jako członek kolegium redakcyjnego „Lietuvos aidas" musiała Pani zatroszczyć się o gazetę państwową. Właśnie ta z uwagi na swój status powinna była się wznieść ponad partie i ruchy, nie miała prawa narzucać czytelnikowi odpowiedzi „tak".

Nasza gazeta potrafiła przewidzieć wolę narodu litewskiego, w związku z czym Pani wypad był tym bardziej zabawny. Poczucie honoru wymagałoby przeprosin.

Pani pouczenia oraz przypomnienie przeszłości „Tiesy" nie wywarły na nas wrażenia jeszcze i dlatego, że w niedalekiej przeszłości z entuzjazmem wstąpiła do szeregów KPL, była Pani członkiem KC reformowanej partii, czciła A. Brazauskasa, jak dziś W. Landsbergisa. Ma się wrażenie, że jest Pani skłonna należeć tylko do partii rządzącej. Upodabnia to Panią do jednej z bohaterek opowiadania A. Czechowa — uroczej, lecz z łatwością zmieniającej swe zapatrywania.

Z życzeniem wszelkiej pomyślności —
redakcja „Tiesy".

● Sprawa „Walstiecziu laikrasztis" przewleka się (29 maja):

„28 maja w sądzie I m. Wilna rozpatrzone zostało powództwo Rady LDPP wobec Zarządu Kontroli Prasy przy Ministerstwie Sprawiedliwości „W sprawie nieuzasadnionego przerwania wydawania gazety LDPP „Walstiecziu laikrasztis".

Posiedzenie sądowe spóźniało się niemalże o godzinę. Jak się okazało, nie zaproszono ławników, przybyli nie wszyscy wezwani przez sędziego R. Mickewicziene przedstawiciele strony trzeciej.

Przedstawiciel powoda Z. Waigauskas oświadczył sędziemu R. Mickewicziene o jej odwołaniu. Na mocy decyzji z 13 grudnia 1991 r. sędzia odmówiła przyjęcia oświadczenia z powództwa LDPP. Decyzję 21 stycznia unieważniło kolegium spraw cywilnych Sądu Najwyższego Republiki Litewskiej — motyw pierwszy. — Drugi — sędzia po raz wtóry nie zatroszczyła się o to, aby na posiedzenie sądowe przybyły wszystkie zainteresowane strony. Na trzecim — ostatnim posiedzeniu 10 kwietnia sędzia obiecała przeprowadzić posiedzenie organizacyjne dla ustalenia uczestników strony trzeciej, co nie zostało zrobione.

Ławnicy odrzucili to odwołanie powoda.

Spór co do strony trzeciej rozstrzygnięty został na rzecz ZSA „Walstiecziu laikrasztis". Redaktorowi gazety LDPP „Walstiecziu laikrasztis" W. Butenasowi sędzia początkowo obiecała uczestniczyć w charakterze świadka, ale i to nie zostało zrobione.

Argumentów powoda sąd nie chciał dłużej słuchać. W ciągu niespełna dwóch godzin sąd zdążył rozpatrzyć tę skomplikowaną sprawę i postanowił odrzucić powództwo Rady LDPP. Rada LDPP zaskarży wyrok w Sądzie Najwyższym".

RESPUBLIKA

„Gdy parlamentarzyści zarobkują..." (28 maja) „Zanim oni (deputowani — red.), wybrani do rozstrzygania państwowych spraw politycznych, gospodarczych, społecznych i innych rozstrzygali je lepiej lub gorzej, my, jak i inni wyborcy, milczeliśmy. Milczeliśmy i obserwowaliśmy przez dwa lata. Obecnie jednak parlamentarzyści, widocznie, już tę pracę wykonali, gdyż postanowili oficjalnie zarobkować. Mamy na myśli uchwałę z 14 kwietnia 1992 r. „O wydaniu zgody na zajęcie się deputowanych inną działalnością".

Ponieważ nie ma publicznych i uargumentowanych wyjaśnień motywów tego dokumentu, można tylko zgadywać, dlaczego się tak zachowano, dlaczego do podjęcia tej uchwały potrzeba było imiennego głosowania deputowanych Rady Najwyższej. A może to i dobrze, że głosowanie imienne. Teraz przynajmniej jasne, którzy deputowani są pełni energii, gotowi pracować za dwóch, a nawet więcej. Energia parlamentarzystów wykazała się także w zawodach koszykarskich z rządem. Wtedy go pokonali bez żadnych problemów".

● Rozważania W. Gaiwenisa przed omawianiem w RN podania w sprawie dymisji premiera.

„Jedno po drugim głowa rządu wydaje rozporządzenia i uchwały, uprawniające dobre życie członków rządu, który złożył rezygnację lub został obalony. Hojnie się szafuje środkami państwa: milionowe sumy przeznacza się jedynie tym, którzy „hołubią" W. Landsbergisa. Tymczasem zadłużenie państwa wobec byłych republik sowieckich osiągnęły dziś katastrofalną skalę: blisko 6 mld rubli!

G. Wagnorius, który „czasowo" objął władzę obiecał w ciągu roku przekształcić Litwę w kwitnący sad. Obiecał też, że opuści stanowisko szefa rządu, gdy tylko w parlamencie zjawi się prawowity, aczkolwiek nie wiadomo gdzie się znajdujący premier A. Szimenas.

Przyjście G. Wagnoriusa do władzy otoczone jest tajemnicą, ale jej nie ma, gdy się obserwuje stosunki premiera z innymi członkami rządu, ministrami. Surową prawdą są oświadczenie dziesięciu ministrów, niezadowolenie pracowników aparatu rządowego z premiera".

● „Usunięcie Z. Waiszwiły" (29 maja).

„Jak się okazuje, Departament Bezpieczeństwa Państwowego (DBP) nadal istnieje i jak na razie jeszcze działa, mimo że całkiem jeszcze niedawno premier twierdził coś wręcz przeciwnego. Wkrótce jednak Litwa na pewien czas może pozostać bez żadnej służby bezpieczeństwa. Świadczy o tym podpisane kilka dni temu przez G. Wagnoriusa rozporządzenie (co prawda jeszcze nie zarejestrowane i nie obowiązujące). Na jego mocy tworzy się państwową komisję w celu zorganizowania Służby Bezpieczeństwa Narodowego (SBN): A. Endriukaitis(deputowany), W. Gurskis, J. Jankauskas, W. Staszaitis (byli zesłańcy) oraz deputowana, której nazwiska nie wspominamy. Deputowany B. Gajauskas zobowiązany jest, zanim parlament zaaprobuje utworzenie SBN, pełnić obowiązki dyrektora generalnego likwidowanego DPB (wcześniej mianowany już był szefem SBN). Z. Waiszwila zostaje zwolniony z tych obowiązków. To samo czeka jego zastępcę W. Zedelisa. Członków wspomnianej komisji najbardziej interesuje, czy kandydaci do SBN mają rekomendację zesłańców, więźniów politycznych".

● O czym trzeba wiedzieć w tragicznych chwilach pogrzebu — konsultuje deputowany do RN Litwy K. Antanawiczius:

„Rozdział II Ustawy Republiki Litewskiej o państwowych ubezpieczeniach społecznych „Zasiłki z tytułu państwowych ubezpieczeń społecznych w swej części 4 „Zasiłek pogrzebowy" głosi: „Artykuł 20. Prawo do zasiłku pogrzebowego.

Zasiłek pogrzebowy płaci się w przypadku śmierci ubezpieczonego (artykuł 4) lub członka rodziny, który jest na jego utrzymaniu.

W przypadku śmierci osoby ubezpieczonej zasiłek pogrzebowy wypłaca się członkom rodziny zmarłego lub tym osobom, którzy go chowali. W razie śmierci członka rodziny osoby ubezpieczonej, zasiłek wypłaca się samemu ubezpieczonemu.

Zasiłku pogrzebowego nie wypłaca się, jeśli się chowa na koszt państwa (samorządu).

21. Wysokość zasiłku pogrzebowego.

Zasiłek pogrzebowy wypłaca się w wysokości trzech minimum utrzymania".

Zasiłki te należą się wszystkim, którym potrącano opłaty z tytułu ubezpieczeń społecznych, czyli niemal wszystkim mieszkańcom Litwy.

Na mocy uchwały rządu nr 252 z 7 kwietnia 1992 r. z budżetu samorządu osobie chowającej zmarłego wypłaca się specjalny zasiłek w wysokości minimum utrzymania na kupno trumny.

A więc w kwietniu 1992 r. wysokość zasiłku pogrzebowego równa była 5240 rb. (1310×3+1310).

Zasiłku pogrzebowego do dochodu rodziny nie wlicza się i nie opodatkowuje".

LIETUVOS rytas

● Kilka liczb, które padły z trybuny parlamentu na jednym z posiedzeń przytacza dziennikarka Ramune Sakalauskaite.

„Kierownik oddziału ochrony parlamentu A. Skuczas, zapytany o ostatnie rozporządzenie rządu w sprawie przydziału 870 tys. dolarów USA odpowiedział, że przydział wspomnianych pieniędzy był dla niego nowiną.

Jak powiedział A. Skuczas, wydziałowi ochrony parlamentu przypadło tylko 70 tys. dolarów USA na nabycie amunicji, kuloodpornych kamizelek. Pozostałe 800 tys. dolarów przydzielono Ochotniczej Służbie Ochrony Kraju. A więc, jak uważa A. Skuczas, OSOK musiałaby być dobrze zaopatrzona. „Nie jesteśmy tak bogaci, by kupować tanie rzeczy" — powiedział dowódca służby ochrony i udokładnił, że w Rosji wyprodukowana kamizela kuloodporna, kosztująca ponad 30—50 tys. rb. wytrzymuje tylko strzały z pistoletu Makarowa, a inna, wyprodukowana na Zachodzie i kosztująca 400 dolarów USA może ochronić nawet przed strzałami poszczególnych marek karabinów maszynowych.

Komentując uchwałę o pieniądzach na łączność państwową A. Skuczas zauważył, że wydział ochrony parlamentu drogo kosztuje utrzymanie siedmiu budynków łączności. Za trzy miesiące musiał zapłacić 1 mln rb.

„Rozmów telefonicznych nie słuchamy. Cała aparatura znaleziona w pomieszczeniu KGB została przekazana Departamentowi Ochrony Państwa. Dbamy o specjalną łączność z siłownią atomową, przedstawicielem Litwy w Moskwie E. Biczkauskasem. Kończymy nawiązywanie łączności z S. Lozoraitisem w Ameryce. To wszystko kosztuje.

Na przykład, cena aparatu telefonicznego do specjalnej łączności — 5 tys. dolarów USA... Dobrze jeszcze, że otrzymujemy datki z dobroczynności. Co bez nich robilibyśmy?" — mówił A. Skuczas.

Według obliczeń kierownika wydziału ochrony, ochraniając każdego deputowanego przez 24 godziny na dobę, należałoby zatrudnić jeszcze 700 osób. Według stwierdzenia A. Skuczasa, chociaż w służbie ochrony ludzie pracują nie jak zwykle 8, a po 12 godzin na dobę, a nawet przez kilka dób bez odpoczynku, pieniędzy za nadgodziny nie otrzymuje się, żadnemu z deputowanych, którzy prosili o pomoc nie odmówiono jej. L. Sabutis jadąc na spotkanie poprosił o obstawę — otrzymał. R. Paulauskas zapytał czy przydzielimy, odpowiedziałem „tak" — powiedział kierownik wydziału ochrony".

RVL

● W. Czepaitis: rada „za", prezydium — „przeciw" (26 maja).

„Na niedzielnym posiedzeniu rady Partii Niepodległości podało się do dymisji całe prezydium tej partii. Rozmawiamy z byłym wiceprzewodniczącym Partii Niepodległości Gintarasem Songaiłą:

— O naszym podaniu się do dymisji zadecydowała sytuacja polityczna, która się obecnie wytworzyła na Litwie. Zrzekłem się obowiązków wiceprzewodniczącego, lecz pozostałem w tej partii. Wybrano tymczasowe prezydium, które będzie kontynuowało pracę organizacyjną do zjazdu Partii Niepodległości, który się odbędzie w październiku.

— Rada Partii Niepodległości zażądała od W. Czepaitisa złożenia rezygnacji z obowiązków przewodniczącego i redaktora naczelnego gazety „Kowo 11-oji". Prezydium przeciwstawiło się temu. Dlaczego?

— Prawdopodobnie wpływ miało to, że część społeczeństwa zmyliła sprawa W. Czepaitisa. A my (prezydium) nie uznajemy decyzji sądu, gdyż w toku procesu nie wskazano, w jaki sposób się przejawiała współpraca W. Czepaitisa z KGB (jaką działalnością zajmował się, czy wyrządził jakąś szkodę itd.). Jest to wynik osiągnięty dzięki posunięciu koniunktury politycznej.

KALBA VILNIUS

● Zapowiadane wyjście do eteru Telewizji Litwy Wschodniej już nie za górami. Oto anons w tym tygodniku: „7 czerwca br. na kanale telewizji, na którym Litwa przekazuje retransmisję programu telewizji Rzeczypospolitej Polskiej od godz. 18.00 do 20.15 rozpocznie się transmisja programu Telewizji Litwy Wschodniej (na razie dwa razy tygodniowo).

Od września roku ubiegłego nie ma blokady informacji na Litwie Wschodniej, jednak duchowe przeszkody informacji jeszcze nie zostały pokonane. Mieszkańcy Litwy Wschodniej są pasywniejsi, chętnie oglądają programy telewizji moskiewskiej i Warszawy, wolniej włączają się do procesów w całej Litwie.

Telewizja Litwy Wschodniej ma na celu przedstawienie życia i trosk ludzi Litwy Wschodniej zarówno w przeszłości jak i obecnie. Nie zapominamy także o międzynarodowych aspektach odbudowy Litwy, sprzecznościach politycznych, co wiąże się z problemami Litwy Wschodniej i częstokroć dąży się do ukrycia lub wypaczenia prawdy...

KAUNO aidas

LIETUVOS SĄJŪDŽIO LAIKRAŠTIS

● Specjalizująca się ostatnio w tematyce polskiej opublikowała w nr 20 relację z XII zjazdu Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Litwinów w Polsce. Relację pióra Elwyry Waliukaite kończą takie rozważania:

„Znaczną rolę w życiu człowieka wierzącego odgrywa Kościół. Litwini z regionu sejneńskiego nie są przybyszami z Litwy, czy spolszczonymi Litwinami. Przetrwali oni na etnicznych ziemiach bałtyckich, o czym świadczą nazwy miejscowości. Mają prawo pozostać Litwinami. Potrzeba jednak było 30 lat na wywalczenie nabożeństw w Katedrze Sejneńskiej jeden raz w tygodniu. I tylko w Puńsku gdzie jest około 80 proc. Litwinów, nabożeństwo odprawia się (również!) w języku litewskim. W Warszawie Litwini nie są wpuszczani do żadnego kościoła. Czy brak księży znających język litewski? A dlaczego mieliby się go nie nauczyć księża polscy, tak jak u nas księża litewscy? Zamiast napływu z Polski do Litwy dla wygłaszania homilii lepiej by pełnili zaszczytne obowązki we własnym kraju, gdyż na Litwie księża narodowości polskiej w swych parafiach i bez tego odprawiają nabożeństwa wyłącznie w języku polskim nie biorąc pod uwagę, że w ich parafiach mieszkają zarówno Litwini, jak i Białorusini.

Dziś w Polsce szerzy się antylitewską kampanię, której główne środki — oblega i oczernianie kolidują z językiem faktów i nie mają perspektyw. Szkoda, że skutki tego wszystkiego przede wszystkim odczuwają nasi rodacy, będący czymś w rodzaju „zakładników" naszej republiki. Tym uważniejsi i czulsi powinniśmy być względem nich. A dopomóc możemy różnymi sposobami. Najgorzej jest z zamieszkałymi na zachodzie Polski. Narzekają, że prasa z Litwy nie dociera do nich, chcieliby spędzić urlop na Litwie, ale nie mają gdzie, że pragnęliby zorganizować kursu języka litewskiego dla swych dzieci itp.".

Czy nie zareagujemy, czy nie podamy im dłoni?".

Przygotowała
Krystyna ADAMOWICZ

Zawody zawsze potrzebne

Dla chłopców i dziewcząt, dla młodych i dojrzałych

Najpierw pozwolę sobie przedstawić kilka sytuacji życiowych, abyście mogli lepiej uzmysłowić znaczenie dla naszych niespokojnych, stale zmieniających się czasów pewnej instytucji.

Młoda dziewczyna po szkole handlowej zaczęła pracować jako kelnerka w restauracji. Po jakimś czasie przekonała się, że jest to praca ponad jej siły. Była słabego zdrowia. A tu — w tej samej restauracji zwolnił się etat barmana. Co ma robić dziewczyna? Udaje się natychmiast na ul. Żirmunu 143, do Ośrodka Naukowo-Metodycznego Ministerstwa Handlu i Zaopatrzenia, przechodzi odpowiednie przeszkolenie i zajmuje nowe stanowisko. Jest szczęśliwa.

Inna sytuacja. Pewien ślusarz został zwolniony z pracy, bo była redukcja, bo zakład zbankrutował. Rozczarowany, zgnębiony udał się na ul. Żirmunu 143. Tu go nauczono całkiem nowego zawodu — kucharza. Podoba mu się, bo całe życie lubił w domu pitrasić. Podejmować w dojrzałym wieku jakąś inną pracę — czuł, że nie da rady. Teraz jest zadowolony z życia, pracuje z zapałem.

Sytuacja nr 3. Starsza pani wybiera się na stałe do Izraela. Języka nie zna, ale wszyscy jej krewni i znajomi już wyjechali, czuje się w Wilnie samotna, więc stara się zawczasu wymyślić sobie jakiś zawód, który by nie był tak bardzo uzależniony od hebrajskiego. Co robić? Udaje się na Żirmunu 143. Zasiada w ławie szkolnej. Chce zdobyć zawód i kucharza, i cukiernika. W Izraelu jest dużo bogatych ludzi. Jeżeli nie urządzi się w jakiejś prywatnej restauracji, czy kawiarni — być może, wezmą ją bogaci ludzie, jako pomoc domową. Gotować, pitrasić lubiła zawsze, więc ten nowy zawód nie sprawi jej zbytnich trudności, a przygotowanie będzie miała fachowe. Zresztą, jeżeli i nie wyjedzie nigdzie — to i u nas pojawia się coraz więcej zamożnych ludzi, którym potrzebne są pomoce domowe: przychodzące i stałe. Nasze wyemancypowane panie nie mają czasu na takie rzeczy, a przyjmować gości lubią.

Takie sytuacje można mnożyć, ale sądzę, że zrozumieliście, o co mi chodzi. Gdzie można przekwalifikować się, lub zdobyć na starość nowy zawód?

W 1986 r. na IV piętrze Wileńskiej Szkoły Handlowej, będącej w gestii Ministerstwa Kultury i Oświaty powstał Ośrodek Naukowo-Metodyczny Ministerstwa Handlu i Zaopatrzenia. W dobie bezrobocia, zamykania przedsiębiorstw, zmian, perturbacji w życiu gospodarczym republiki — taka placówka jak gdyby spadła nam z nieba. Podjęła się ona bardzo potrzebnego obowiązku przekwalifikowywania, doskonalenia specjalistów handlu i żywienia zbiorowego. A więc jest instytucją, które są bardzo popularne na Zachodzie. Trzeba wiedzieć, że zdobycie kategorii w handlu i żywieniu jest czynnikiem bardzo ważnym. Różnica pomiędzy uposażeniem specjalistów różnych kategorii waha się nieraz od 100 do 400 rb.

Kto korzysta z usług ośrodka wileńskiego? Bardzo wiele osób: specjaliści z przedsiębiorstw państwowych, spółek akcyjnych, prywatnych zakładów. Np. firma litewsko-angielska „ViLon" parająca się budową i wyposażeniem moteli (bardzo perspektywiczna gałąź po zbudowaniu autostrady Via Baltica) przygotowuje swój personel właśnie tu. Prywaciarze, którzy zakładają sklepiki, kawiarenki „na dwie dziurki", przysyłają do ośrodka żony, córki, synów, aby zdobyli zawody kucharzy, cukierników, kelnerów.

Wykładają w ośrodku mistrzowie najwyższej klasy, doświadczeni specjaliści. Uczy się słuchaczy dosłownie wszystkiego: przygotowania potraw, wypieków, ciast, konfitur, nakrywania do stołu, wiedzy o szkle, porcelanie, majolice, fajansie, sztućcach, poruszania się, balansowania z tacą, łagodzenia kolizji z klientami, estetyki wnętrza, kultury obcowania, kalkulowania potraw, prawidłowego wystawiania rachunków, a także języków obcych — angielskiego, niemieckiego, w zakresie, jaki jest potrzebny sprzedawcy lub kelnerowi, by mógł obsłużyć obcokrajowca.

W ośrodku jest tzw. laboratorium, czyli mała salka restauracyjna ze wszystkimi właściwymi tej placówce przyrządami i sprzętem, gdzie można teorię natychmiast przełożyć na język praktyki.

Bo trzeba wiedzieć, że np. kelner, aby się uważać za specjalistę wysokiej klasy musi orientować się z czego i jak została przyrządzona potrawa, wytłumaczyć klientowi jej zalety, znać zasady higieny, fizjologię żywienia, normy prawne na wypadek zaistnienia konfliktu. Musi też znać marki win, koniaków, nie tylko krajowych, ale też zagranicznych, wiedzieć, do jakich win jakie należy podać kieliszki, aby nie dać się zaskoczyć zagranicznym bywalcom, aby nie wydać się prostakiem z prowincji.

Kelner musi orientować się w psychologii, aby móc rozszyfrować charakter klienta od pierwszego wejrzenia i dostosować się do jego zachcianek, unikając w ten sposób nieprzyjemnych spięć. Musi być rozmowny, ale nie natrętny, dystyngnowany, ale nie sztywny, grzeczny, a nawet nadskakujący (cóż, niektórzy to lubią).

Główne zadanie Ośrodka Naukowo-Metodycznego można zdefiniować następująco: przekwalifikuje, przyznaje wyższą kategorię, przygotowuje sprzedawców artykułów spożywczych i niespożywczych, rębaczy-sprzedawców mięsa, kasjerów dla przedsiębiorstw handlu i żywienia zbiorowego, kucharzy, kucharzy-cukierników, cukierników, bufetowe, barmanów.

Nauka trwa od 4 do 11 miesięcy. Składa się ona z kursu teoretycznego i praktycznego. Po jej ukończeniu delikwent otrzymuje odpowiednie zaświadczenie. Naukę prowadzi się z oderwaniem od pracy i bez, grupowo i indywidualnie. Można ją rozpocząć każdego dnia. Przyjmowani są młodzi i starzy, uczniowie po 9-ciu klasach, którzy zawsze znajdują się w tym wieku na rozdrożu.

Na życzenie, w ośrodku organizuje się 3-tygodniowe kursy, na których słuchacze zgłębiają zasady i prawa prywatyzacji, nowego systemu podatkowego (w tym nieszczęsnej akcyzy), menedżmentu, marketingu, kodeksu pracy itp. Korzystają z tych kursów właściciele i pracownicy spółek akcyjnych, wspólnych przedsiębiorstw litewsko-zagranicznych.

Są też specjalne kursy: „Nakrywania do stołu", „Przygotowywania dań regionalnych", „Żywienia dietetycznego", „Układania z kwiatów wiązanek" itp.

Jak długo trwa nauka? Osoby, które posiadają średnie, lub niepełne średnie wykształcenie mogą zdobyć takie zawody: sprzedawcy artykułów spożywczych (5 miesięcy), niespożywczych (6 miesięcy), rębacza-sprzedawcy (4 miesiące), kucharza (6—8 miesięcy), kucharza-cukiernika (11 miesięcy), kucharza (6 miesięcy), bufetowej (4 miesiące), barmana (4 miesiące), cukiernika (8 — 11 miesięcy), piekarza (3 miesiące).

Egzaminów wstępnych nie ma. Podania przyjmuje się codziennie od 9 do 17 godz., ul. Żirmunu 143, IV piętro. Tel. 76-25-31, 77-67-07, 76-09-47, 77-67-12. Opłata nauki w ciągu miesiąca — 1000 rb.

Myślę, że to jest wielka szansa dla młodych i starszych, dla chłopców i dziewcząt, którzy nie chcą zasilać armii bezrobotnych inżynierów, ekonomistów, nauczycieli. Myślę, że dobrze by było, gdyby i inne branże zatroszczyły się o takie ośrodki.

Barbara ZNAJDZIŁOWSKA

NA ZDJĘCIU: te dziewczyny nigdy nie będą bez pracy.

Fot. archiwum

Z misją miłosierdzia

W Częstochowie w parafii pw. św. Jakuba pracuje wspaniały Człowiek — ksiądz Andrzej Sobota. Ten duszpasterz zawsze się opiekował ludźmi, dla których los okazał się niezbyt łaskawy. Jego parafianie gromadzą dary też dla Wileńszczyzny: odzież, obuwie, żywność, leki, odżywki dla niemowląt. Wszystko to za pośrednictwem Litewskiego Funduszu Miłosierdzia i Zdrowia dostarczane jest m.in. do internatów, pensjonatów dla inwalidów i starców.

Ks. Andrzej opowiedział o tym swemu koledze — profesorowi liceum katolickiego w Baston (Belgia) panu J. Fasbenderowi, który też postanowił z uczniami swego liceum przyłączyć się do tej akcji. W taki oto sposób za pośrednictwem parafii pw. św. Jakuba w Częstochowie zaczęliśmy otrzymywać również dary z Belgii.

Niedawno ks. Andrzej Sobota, a także prof. J. Fasbender z grupą uczniów liceum przybyli tu osobiście. Przywieziono leki, jednorazowe strzykawki, materiały opatrunkowe, słodycze.

Pierwszą wizytę złożono w Suderwie, gdzie dyrektor szkoły Ludwik Młyński wraz z uczniami też zajmuje się działalnością charytatywną. Było to przed Wielkanocą. Gości powitano chlebem, solą i pisankami. Odbył się uroczysty apel całej szkoły i wspólne ognisko. Młodzież wspólnie posadziła dąbki na terytorium szkoły. Gości też podejmował prob. ks. Adolf Trusewicz.

Odwiedziliśmy wraz z gośćmi szpital w Czarnym Borze, gdzie zostawiliśmy leki i sprzęt medyczny. Strzykawki, elastyczne bandaże, witaminy goście osobiście zawieźli do Litewskiego Republikańskiego Związku Inwalidów „Draugyste" i przekazali na ręce prezesa Liny Rakauskiene.

W Rukojniach powitał gości ks. Witold Michałowski, zaprosił on wszystkich na Mszę św., którą celebrował ksiądz Andrzej z Częstochowy.

Starosta gminy Leonarda Sapkiewicz towarzyszyła im podczas wizyt w kilku najbiedniejszych rodzinach. Jest ona m.in. prezesem miejscowego funduszu miłosierdzia. Złożono wizyty również w szkołach w Rukojniach i w Miednikach.

„Szczęść Wam Boże!" — życzyli nam na pożegnanie nasi goście z Belgii i z Polski. Długo patrzyliśmy im w ślad myśląc o miłosierdziu, które tak zbliża ludzi i dla którego nie istnieją granice.

Danuta RYNKIEWICZ,
członkini Litewskiego Funduszu Miłosierdzia i Zdrowia

NA ZDJĘCIU: Goście podczas zwiedzania ruin zamku w Miednikach.

Fot. autorka

Telewizja

ŚRODA, 3 CZERWCA

LTV-1

19.00 — Dziennik. 19.10 — Tańczy „Aura". 19.25 — Fakt. 19.55 — Nasz elementarz. 20.00 — Dobranocka. 20.25 — Reklama. 20.30 — Panorama. 20.55 — Dziennik. 21.05 — Letni reportaż. 21.35 — Studio państwowe. 22.05 — Klub „A". 23.50 — Audycja rozrywkowa. 23.15 — Dziennik wieczorny.

Warszawa

13.00 — Wiadomości. 13.10 — Program dnia. 13.15—17.10 — Telewizja edukacyjna. 17.15 — Dla młodych widzów: „Trzy, cztery... start". 17.45 — „Partnerzy" (4) — serial prod. USA. 18.15 — Teleexpress. 18.35 — Klinika zdrowego człowieka. 19.00 — „Bill Cosby show" — serial prod. USA. 19.30 — Encyklopedia II wojny światowej. 20.00 — 10 minut dla ministra pracy. 20.15 — Dobranoc. 20.30 — Wiadomości. 21.05 — Studio sport. 22.55 — „Aby do świtu" — serial TP. 23.15 — „Reflex". 23.30 — Mini-portret — „Babsztyl". 23.45 — Wiadomości wieczorne. 24.00 — „Dom" (7) — serial TP.

Ostankino

5.00 — Dziennik. 5.20 — Gimnastyka poranna. 5.30 — Poranek. 7.50 — Gimnastyka poranna. 8.00 — Dziennik. 8.20 — „Bogaci też płaczą". 8.45 — Kreskówki. 9.10 — Film dok. 9.25 — Film fab. „Doktor Teyrand". 11.00 — Dziennik. 13.10 — Telemixt. 13.55 — Notes. 14.00 — Dziennik. 14.25 — Dzisiaj i wtedy. 14.55 — Film fab. „Dubrowski". 16.00 — Rock Maks. 17.00 — Dziennik. 17.20 — Dzień ziemi. 17.35 — Wiejskie kroniki. 18.05 — Film fab. „Bogaci też płaczą". 18.30 — Spotkanie z pisarzem W. Wojnowiczem. 19.45 — Dobranoc, dzieci. 20.00 — Dziennik. 20.40 — Film fab. „Doktor Teyrand". Odc. 2. 22.15 — Film dok. 22.25 — Rosja—Włochy. Mecz piłki nożnej — koncert gwiazd estrady. Podczas przerwy o 23.00 — Dziennik. 23.50 — Film dok. 0.25 — Film fab. „Dubrowski".

TV Rosji

7.00 — Wieści. 7.20 — Język niemiecki. 7.50 — W wolnym czasie. Ptaki obok nas. 8.05 — Język niemiecki. 8.35 — Film fab. „Dziecięce marzenie". 8.55 — Film anim. 9.05 — Telezgromadzenie. 9.55 — Szkic filmowy. 10.05 — Chwila prawdy. 11.00 — Mistrzostwa Francji w tenisie. 11.50 — Film fab. „Santa Barbara". 12.40 — Kwestia chłopska. 14.00 — Wieści. 15.00 — Tam-tam-nowości. 15.15 — Film fab. „Morozko". 16.35 — Multi-puti. 16.45 — TINKO. 17.00 — Transroseter. 17.45 — Wersja. 18.00 — Twarzą do Rosji. 18.15 — Będziesz trzecim? 18.45 — Ekran komunikatów kryminalnych. 18.55 — Reklama. 19.00 — Wieści. 19.20 — Co dzień święto. 19.30 — Film fab. „Santa Barbara". 20.20 — Na sesji RN Federacji Rosyjskiej. 20.50 — Mistrzowie. 21.55 — Reklama. 22.00 — Wieści. 22.20 — Cisza nr 9. 23.20 — Mistrzostwa Francji w tenisie.

CZWARTEK, 4 CZERWCA

LTV-1

8.50 — Zadania egzaminacyjne z algebry dla uczniów klas IX. 19.00 — Dziennik. 19.10 — Mistrzostwa NBA. 19.35 — Polityka. 20.00 — Dobranocka. 20.25 — Reklama. 20.30 — Panorama. 20.55 — Dziennik. 21.05 — Audycja publ. 21.50 — Jeden świat. 23.15 — Dziennik wieczorny.

LTV-2

20.35 — Przegląd regionalny. 21.00 — Katolicka trybuna. 21.30 — Wideokaukaz. 23.20—1.25 — Program Ostankino.

Warszawa

10.00 — „Estera Egeto" (5) — serial prod. węg. 12.05 — Przyjemne z pozytecznym. 12.15 — „Po sześćdziesiątce" — magazyn dla wszystkich. 12.35 — „Hetajstos w mundurze" — wojskowy program dokumentalny. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Program dnia. 13.15—17.10 — Telewizja edukacyjna. 17.15 — Dla młodych widzów: „Kwant". 18.15 — Teleexpress. 18.35 — Magazyn katolicki. 19.00 — „Sherlock Holmes i dr Watson" — serial prod. polsko-ang. 19.25 — „Zwierzęta Ameryki" — serial dok. prod. USA. 19.55 — „Prawo i bezprawie". 20.15 — Dobranoc. 20.30 — Wiadomości. 21.05 — „Intruz" — film fab. 22.40 — „Pegaz". 23.10 — „O co chodzi" — program publicystyczny. 23.45 — Wiadomości wieczorne. 24.00 — „Proszę Pań" — felieton satyryczny.

Ostankino

5.00 — Dziennik. 5.20 — Gimnastyka poranna. 5.30 — Poranek. 7.50 — Gimnastyka poranna. 8.00 — Dziennik. 8.20 — Film fab. „Bogaci też płaczą". 8.45 — Kreskówka. 9.05 — Film dok. 9.25 — Film fab. „Doktor Teyrand". Odc. 2. 11.00 — Dziennik. 13.10 — Telemixt. 13.55 — Notes. 14.00 — Dziennik. 14.20 — Film fab. „Dubrowski". 15.30 — Film dla dzieci. „Król-komputer" (Polska). 16.45 — Dzień ziemi. 17.00 — Dziennik. 17.25 — Do lat 16 i więcej. 18.05 — Film fab. „Bogaci też płaczą". 18.30 — „Mowizmy..." Marka Zacharowa. 19.45 — Dobranoc, dzieci. 20.00, 23.00 — Dziennik. 23.20 — Dróżka dźwiękowa. 23.50 — Wymyślcie wątek o subtelności i lecie. 0.20 — Film fab. „Dubrowski".

TV Rosji

7.00 — Wieści. 7.20 — Język hiszpański. 7.50 — W wolnym czasie. 8.05 — Język hiszpański. 8.35 — Biały kruk. 9.20 — Składka. 10.00 — Bez retuszu. 11.00 — Mistrzostwa Francji w tenisie. 11.50 — Film fab. „Santa Barbara". 12.40 — Kwestia chłopska. 13.00 — Wieści. 15.00 — Mistrzostwa Francji w tenisie. 16.45 — TINKO. 17.00 — Pierwsza runda. 17.15 — Rosja i świat. 17.45 — Panowie-towarzysze. 18.00 — W parlamencie. 18.15 — Studio „Notabene". 18.55 — Reklama. 19.00 — Wieści. 19.20 — Co dzień, święto. 19.30 — Informator komercyjny. 19.40 — Wiosenny bal w Sali Kolumnowej Domu Związków. 20.30 — W świecie auto i motosportu. 21.00 — Piąte koło. 21.55 — Reklama. 22.00 — Wieści. 22.20 — Sportowa karuzela. 22.25 — Na sesji RN Federacji Rosyjskiej. 22.55 — Piąte koło — cd. 23.45 — Mistrzostwa Francji w Tenisie.

Inwestycyjna spółka akcyjna „Ogiva Investicija"

Zaprasza Państwo do współpracy oraz nabycia naszych akcji. Współpracujemy z firmami polskimi, założyliśmy wspólne przedsiębiorstwo polsko-litewskie. Nasze środki zostaną zainwestowane w obiekty przemysłu budowlanego, w których według technologii zagranicznych produkować będziemy materiały budowlane, niezawodnie chroniące ciepło w nowo budowanych oraz wcześniej zbudowanych domach na Wileńszczyźnie. Oszczędzanie zasobów energetycznych da Państwu maksymalny zysk.

Cena jednej akcji — 1050 rb.

Za jedną akcję z książeczki inwestycyjnej należy wpłacić 1037 rb. czekami inwestycyjnymi i 13 rb. z części bilansowej książeczki inwestycyjnej na a/s 710402 Bank Komercyjny „Lietuwos Werslas", kod 260101787.

Po przybyciu do naszego agenta oraz przedstawienia pokwitowań o uiszczeniu należności w czekach i rublach (wzór 187a; 187) sporządzimy umowę o podpisaniu akcji.

Po nabyciu akcji „Ogiva Investicija"

— będą Państwo mieli pierwszeństwo zatrudnienia w przedsiębiorstwach spółki,

— dopomożemy w ociepleniu domów Państwa materiałami termoizolacyjnymi,

— na warunkach ulgowych wykonamy u Państwa prace budowlano-montażowe.

Oczekujemy Państwa w Wilnie przy ul. Giedraiciu 85—407, tel. 77-92-58, 65-27-03, a po godz. 19 42-52-68.

Zapraszamy do pracy agentów na Wileńszczyźnie. Wynagrodzenie według umowy.

Produkcyjno — komercyjna firma „Elektroplasta"

remontuje: **plastykowe zderzaki do samochodów moskwicz, tawrija, akumulatory, a także inne wyroby plastykowe.** Produkuje na zamówienie wyroby z plastyków z materiału zamówieniodawcy.

Wytwarza i sprzedaje spawarki.

Zwracać się: tel. 65-33-05, Wilno, ul. Titnago 10 w godz. od 9.00 do 15.00.

Biuro podróży „Szwite"

ZAPRASZA DO PODRÓŻY:

SAMOLOTEM DO TURCJI 17—19 i 26—28 czerwca (hotel, 3 śniadania, transport, wycieczka po nocnym Stambule). Cena 195 USD i 4000 rb.

SAMOLOTEM DO PEKINU 17—26 i 24 CZERWCA — 2 LIPCA (hotel, śniadania, transport, wycieczki). Cena 160 USD i 36600 rb.

POCIĄGIEM DO TURCJI 20—27 LIPCA (3 dni w Stambule). Cena 149 USD i 1500 rb.

AUTOBUSEM DO GRECJI — BUŁGARII (1 dzień w Sofii, 3 dni w Salonikach) 17—25 LIPCA. Cena 143 USD i 1900 rb.

AUTOBUSEM DO FINLANDII 29 CZERWCA — 1 LIPCA. Cena 125 FM i 1900 rb.

Zwracać się: tel. 62-27-85, Wilno, Traku 9/1—108.

KTO URODZIŁ SIĘ 3 CZERWCA

Mają nieprzeciętne ambicje, ale i możliwości również. Cechują ich duże zdolności i jeszcze większa aktywność. Od młodości mają silne skłonności do przewodzenia innym. Dla pozorów chociażby władzy oddadzą wiele. Są bardzo ruchliwi, niespokojni i niecierpliwi. Potrafią jednak sprawiać dobre wrażenie na otoczeniu, gdyż talentów dyplomatycznych im nie brakuje. Usposobienie mają zmienne, często bywają drażliwi, a w przypadkach niepowodzeń nawet mściwi.

Kalendarium

* Środa (3.VI) jest 155 dniem 1992 r. Do końca roku 211 dni.
* Znak Zodiaku — Bliźnięta.
* Imieniny: Klotyldy, Leszka.
* Wschód Słońca — 4.48, zachód — 21.46. Długość dnia — 16 godz. 58 min.

Pogoda

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 3 czerwca zachmurzenie zmienne, bez opadów, wiatr północno-wschodni, umiarkowany. Temperatura 22—27 stopni.

W ciągu następnych dwóch dni bez opadów, temperatura w nocy 8—13, w dzień 23—28 stopni.

Firma poszukuje SEKRETARKI

Obowiązkowa znajomość języka litewskiego, rosyjskiego i polskiego.

Zainteresowane osoby prosimy o kontakt telefoniczny: 76-13-08 w godz. od 9.00 do 18.00.

SPRZEDAJE SIĘ:

— drewno okrągłe,

— roboty kuchenne „STRAUME—3".

Zwracać się: Wilno, tel. 51-63-10.

SPRZEDAJĘ

nowy dom w Rzeszy 2 km od Wilna. Powierzchnia 194 m², garaż na dwa samochody, piwnica 97 m², jest gaz. Cena 25 tys. dolarów USA.

Zwracać się: Wilno, tel. 57-35-53, 76-97-67, od godz. 21.00.

SPRZEDAJE SIĘ:

ogród, murowany dom — 40 m², składzik, fundament pod cieplarnię w 8 kilometrach od Rudomina.

Tel.: 46-86-32 w godz. 18—21.

Podzielamy smutek koleżanki Ireny JASIŃSKIEJ z powodu przedwczesnego zgonu B r a t a

Zespół nauczycieli Wileńskiej Szkoły Średniej im. A. Mickiewicza

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Rady Najwyższej i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres: 2019, Wilno, al. Laisws 60. Indeks 67218

Cena 2 rb. (28 kop. akcyza).

W Polsce — 800 zł.

Zam. 2033

Nr rejestracji — 322.

Drukuje Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda"

TELEFONY: Redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49.

Działy: państwa i samorządu terenowego — 42-78-83, ekonomiczny — 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-79-64, prawnik — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego — 42-78-81, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, stołeczny oraz aktualności — 42-79-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, felietonów i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-70, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-71, styliści — 42-72-92, maszynistki — 42-72-66.

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

Usługi XERO oraz biuro ogłoszeń i reklamy — ul. Subocz 1 (od podwórka) czynne od 9.00 do 17.00 w dniach pracy. Tel.: 62-66-04.

PILNE ogłoszenia są przyjmowane w redakcji, al. Laisws 60, 11 piętro, pokój nr 1114, tel. 42-69-63.